Nr. 294 — We Lwowie, Czwartek dnia 24. Grudnia 1885. — **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clement 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej".

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.	
półrocznie	9 „	
kwartalnie	. .	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	. .	1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	
półrocznie	12 „	
kwartalnie	. .	6 złr
miesięcznie	. .	2 złr.

Cenа przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Uprasza się Szanownych Prenumeratorów, żeby z uwagi na potrzebę sporządzenia nowych adresów, wcześnie przedpłatę nadesłać raczyli.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie wszystkie drukowane dotąd w *Gazecie Narodowej* części powieści **„Bielica Liwoczańska"**.

Od wydawnictwa.

Podejmując przed dziesięciu miesiącami wydawnictwo *Gazety Narodowej*, przyrzekliśmy publiczności, że niezależnie od kierunku pisma naszego, mającego za wyłączne hasło: **niezawisłą służbę dobru publicznemu w duchu prawdziwie narodowym,** starać się będziemy o ulepszenie i podniesienie wszystkich działów naszego organu. I usiłowaliśmy też w miarę czasu i sił przyrzeczenia dopełniać.

Weszło w zwyczaj w publicystyce, iż wydawnictwa reklamują w sposób jarmarczny, ile to pięknych i cennych rzeczy dostarczą w ciągu roku swym prenumeratorom. Praktyki tej, niewłaściwej dla organu poważnego, używać nie chcemy. Nie odwołujemy się też do tych, którzy zadawalniają się pisemkami, rejestrującemi tanie nowinki i plotki.

Owszem, czerpiąc otuchę w poparciu, jakiego już dotąd doznaliśmy i doznajemy od poważnej opinii kraju, nie na zysk, lecz na ofiary przygotowani, nie zaprzestaniemy czynić dalszych ulepszeń w prowadzeniu naszego pisma, o czem się publiczność w ciągu otwierającego roku będzie miała sposobność przekonać.

Niech ustępuje rolnictwo!

Według niemieckiego przysłowia, fakta i cyfry są wymowne. Ale jak w każdem przysłowiu, bodajby w praktyce, tylko część jest prawdą, taksamo rzecz się ma i z owem przysłowiem ery naszej, którąby przedewszystkiem erą statystyczną nazwać można. Aby cyfry odniosły skutek swoją wymową, należy je ułożyć rozumnie i bez podstępu — gdyż nie ma nigdzie tyle sposobności do mimowolnego i samowiednego szachrajstwa co w statystyce, — ale przedewszystkiem należy wymowę cyfr chcieć i módz zrozumieć, a zwłaszcza chcieć jej wysłuchać — albowiem choćby nie co innego nastąpiło, to wysłuchają jej i zrozumią, i wedle tego zrozumienia zechcą i będą działać inni — sąsiedzi i niesąsiedzi, wrogi i niewrogi.

Powszechne są w Austrji utyskiwania na prowadzenie statystyki państwowej, — podnosiła je nietylko publicystyka, nietylko poseł Hausner, ale i wszystkie podnosiły frakcje rajchsratu, a przedewszystkiem dotyczące koła produkcyjne i handlowe. Po każdem takiem poszturknięciu następuje jakaś cząstkowa naprawa, ale do prawdziwej naprawy byliby zdolni tylko mężowie stanu, podczas gdy w centralnych urzędach austrjackich martwy biurokratyzm austrjacki rej wodzi dotychczas, mimo usiłowań ministrów.

Jednakowoż są cyfry, których nie zliczyć, a następnie nie widzieć niepodobna, których nawet zamaskować nie pozwoli zwłaszcza biurokratyzm, gdy z urzędowych aktów pochodzą. I tak np. niepodobna było przeoczyć tego, co w tabubulach i księgach gruntowych stoi zapisane, więc też możemy jako odpowiadający prawdzie uznać stan zadłużenia własności gruntowej w Austrji, z wyjątkiem dóbr skarbowych i kolei żelaznych, sporządzony na rozkaz ministerstwa sprawiedliwości. Z dniem 31. grudnia 1881. długi te wynosiły sumę 3.062 milionów złr. w. a., podczas gdy w r. 1858 tylko 1.122,431.000 złr. w. a. wynosiły.

Ciekawym jest ten wykaz zwłaszcza co do czasów „niesłychanego rozkwitu ekonomicznego" i następnych. I tak wzrosły te długi w krajach, księgi hypoteczne posiadających:

w r.	1871	o	46,740.617	złr.
„	1872	„	107,621.655	„
„	1873	„	222,458.692	„
„	1874	„	156,127.010	„
„	1875	„	136,692.565	„
„	1876	„	99,276.440	„
„	1877	„	24,694.812	„
„	1878	„	44,160.263	„
„	1879	„	22,765.037	„
„	1880	„	18,404.585	„
„	1881	„	10,034.671	„

Widzimy tu okropne skutki gospodarowania rządów centralistycznych, kiedy to za praktykowanym w Czechach chabrusem, we wszystkich w ogóle krajach Przedlitawii szwindlowanie walorami nieruchomemi szło ręka w rękę z szwindlowaniem walorami ruchomemi; i jak po krachu (w maju r. 1873.) znowu posiadłość gruntowa musiała nadstawiać skóry, aby skrachowanym walorom ruchomym jaką taką nadać pewność podstawy, aż wreszcie prawie niepodobna już zaciągać długów hipotecznych na wielkie rozmiary.

Lecz nie ma tu jeszcze wykazu, ile z owych zahipotekowanych milionów przepadło; nie ma tu w ogóle długów, które nie są w hipotekach uwidocznione; i nie ma tu owych długów, które się jeszcze nazbierały od r. 1882., zwłaszcza w krajach alpejskich i w Galicji w skutek częstych powodzi, tudzież ile ich się nazbiera w skutek tegorocznej nędzy rolniczej. Nie ma jeszcze wykazu, ile procenta od tych miliardów posiadłość gruntowa płaci, a ile procentu gospodarstwo rolne w czasach normalnych, a cóż dopiero w nienormalnych przynosi, tj. ile z kapitału, z samegoż korpusu gruntowego musi iść na pokrycie procentu od długów; i nie ma wykazu, kiedy nastąpi owa chwila, że grunt będzie przez procent długu pożartym. Nie ma tu zresztą wykazu, ile podatków i dodatków cięży na gruncie w Austrji, i ile pożera egzekucja tych podatków i dodatków.

Ale to jasno na oczy stawia ów wykaz, że własność gruntowa coraz bardziej traci zdolność do kredytu, że, jak *Vaterland* wywodzi, coraz bardziej dochodzi do oddzielenia waloru od posiadłości i pracy. Walor, wartość gruntu przenosi się w postaci obligacyj hipotecznych i innych w ręce kas oszczędności, zakładów hipotecznych i rentjerów, podczas gdy w ręku włościan, dworów i mieszczan pozostała próżna własność -- próżna jak kora pnia stoczonego.

A jednak, co już nieraz wykazywaliśmy, wołają pewne sfery austrjackie, że ziemia niechaj cierpi, a forytować trzeba przemysł i handel. Juścić ślepy chyba lekceważyłby znaczenie przemysłu i handlu w ogólnej gospodarce państwowej i krajowej, tudzież w gospodarce rolniczej. Wszakże weźmy na uwagę, że jak doskonale powiedział autor artykułów naszych o wnioskach posła Romańczuka, historja dzisiaj jeździ lokomotywą — łomocącą i gruchocącą a nie sylfidowskim rydwanem, że zatem dzisiaj państwa, kraje i jednostki powinny daleko potężniej niż dawnemi czasy być przygotowane na wielkie przesilenia polityczne i ekonomiczne. Dajmy na to: wybucha wielka wojna, — pierwszym skutkiem będzie, że handel sparaliżowanym zostanie a luźny kapitał w mysie dziury się pochowa. Gdzie w takich razach szukać ducha ofiary, jeżeli nie w posiadłości realnej, jak świadczą dzieje? I jakżeż ta posiadłość ma łożyć ofiary, jeżeli jest korą tylko pnia, stoczonego przez kapitalizm? Kiedy przed wojną r. 1866. Bismark rozpisał w Prusiech pożyczkę lichych 60 milionów talarów — ileż subskrybowała giełda, mimo że w wojnie duńskiej tak świetnie dwa lata poprzód spisała się wojskowa organizacja pruska i dyplomatyczny geniusz późniejszego hrabi i księcia, i wszystkie gałęzie pracy kwitły, i kurs papierów pruskich należał do najlepszych? Kapitalistyczna giełda obawiała się pobicia Prus przez Austrję — i zamknęła swoje pularesy.

Niema się czego łudzić. Niniejsze katastrofy powodzi, nieurodzaju albo urodzaju bez pokupu, z cenami zboża o trzecią część niższemi od cen przyjętych za podstawę katastru, będą się odtąd powtarzać, dopóki kiedyś regulacja wód nie zostanie przeprowadzoną, dopóki melioracje nie wejdą w szeroki użytek a napór zboża, prawie bez podatków produkowanego i za bezcen transportowanego, nie będzie ograniczonym. Jakżeż łatwo bylibyśmy przeboleli, nietylko my Galicja, ale cała Austrja, ostatnie katastrofy, gdyby na chwilę można było co jeszcze wziąć z pnia gospodarczego, gdyby nie sama już prawie kora tylko w naszym znajdowała się ręku! Dzisiaj każdy niepomyślny wypadek polityczny lub ekonomiczny, to ruina mnóstwa rodzin, nietylko grobem i kołyską, ale całym bytem swoim, bo ziemią związanych z pomyślnością i bytem państwa i kraju; ruina tych sfer, które tworzą jedyną pewną społeczeństw podwalinę nawet w krajach nierolniczych, bo tylko one zrosły się z ziemią rodzimą jak drzewo, i z niej nie ustąpią w niedoli, chyba by je jak drzewo wycięto!

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Warszawa d. 19. grudnia.

Od jakich potęg zależnem jest wszystko, co się u nas dzieje w Warszawie, za najlepszy dowód posłużyć może świeży wypadek, który doprawdy zaliczyć należy do kurjozów, z jakiemi się w żadnem państwie cywilizowanem spotkać niepodobna. Warszawski komitet cenzury n. p. jest władzą samoistną i od jenerał-gubernatora niezależną, grzeczność jednakże i do pewnego stopnia nawet obowiązek nakazuje prezesowi komitetu Ryżowowi co sobotę zjawiać się na Zamku i raportować o ważniejszych artykułach w prasie puszczonych a wstrzymanych przez cenzurę i w ogóle o wszystkiem, co się prasy tyczy. Gdyby kto inny a nie Ryżów znajdował się na stanowisku prezesa komitetu, niezawodnie i samoistnie by postępował, niesłuchając tego co powie Zamek, a tylko tego, co wydział prasy z Petersburga poleci; Ryżów jednak dalej jeszcze zawsze idzie, niż mu to poleconem zostaje. Ztąd przychodzą często tak ciężkie chwile na naszą prasę, iż zdaje się niepodobieństwem zredagować, ułożyć i wydać numer pisma.

Ustawa cenzuralna jest taksamo dowolną jak każda inna przez moskiewski rząd wydana: wszystko zależnem jest od cenzora, który im jest naiwniejszy tem więcej maltretuje piszących i tem więcej dokucza wydawcom. Reskrypta tyczące się tego, o czem można lub nie można pisać, sypią się jak z rogu obfitości, a wielce mądrym musi być ten, kto przewidzi, jaki artykuł puszczonym zostanie a jaki wstrzymany. Są tygodnie np., w których nic nie można pisać o Niemcach, inne znów, w których srogo zabroniono dotykać się kanalizacji, jednem słowem istny chaos.

Wiecie już o tem, jak grube sumy miała ochotę zebrać od nas Patti z dwóch przedstawień w teatrze Wielkim, przy dzisiejszych ciężkich czasach. Powstało ogólne na to oburzenie, i dzięki temu, zamówienia biletów w kasie teatralnej nie przyniosły nawet dziesiątej części żądanej przez divę sumy. Pani Hurko nie podobała się ta opozycja prasy, rozirytowało ją, że ktoś śmie zastanawiać się nad smutnemi, ciężkiemi czasami i pozbawiać ją słyszenia najpierwszej europejskiej śpiewaczki za darmo, loża bowiem jenerał-gubernatora nie jest płatną, i oto Ryżow po sobotniej audjencji wydaje rozporządzenie, że o pani Patti nic pisać nie wolno. Skończyły się więc wszelkie agitacje, diva wprawdzie nie przyjedzie, ale już o tem pisać ani słówkiem nie wolno. Gdziekolwiek się bowiem co pokazało, czerwony cenzorski ołówek natychmiast dokumentnie wykreślił.

Po śmierci ś. p. Papłońskiego, który rzeczywiście położył wielkie zasługi około instytutu głuchoniemych i ociemniałych, wakująca posada, dobrze płatna, ostrzy apetyt moskiewski; pożytek instytutu, umiejętność i konieczne doświadczenie znajdują się tutaj na dziesiątym planie. Najodpowiedniejszym, wedle ogólnego zdania, dyrektorem tej instytucji byłby ksiądz Jagodziński, który się z nią zrósł, potrzeby jej rozumie i potrzeby biedaków głuchoniemych zna dokładnie. Najmniej podobno jednak szans ze wszystkich kandydatów posiada ks. Jagodziński — przebąkują jedni o Kryłowie i o zamiarze rusyfikacji nawet tego instytutu, który w takim razie niezawodnie by się zmarnował — choć zajmuje dzisiaj pierwszorzędne stanowisko wśród zakładów tego rodzaju w całej Europie. Kandydatura Przystańskiego, b. dziekana wydziału matematyczno - przyrodniczego na uniwersytecie, jest także niefortunną, raz dlatego, iż Przystański zajmuje już kilka stanowisk, jak dyrektorstwo Muzeum rolniczo-przemysłowego i dyrektorstwo szkoły handlowej, przytem żadnych kwalifikacyj ku temu nie posiada. Do wszystkich tych kandydatów dodają jeszcze Wiłujewa, dotychczasowego kuratora szpitala Dzieciątka Jezus — i ta kandydatura ma podobno najwięcej szans w oczach Moskali.

Wiłujew ma tylko jedną dobrą stronę, ale w naszych stosunkach bardzo ważną; jest uczciwym i sumiennym człowiekiem, a w szpitalu zawiadywanym przez niego, panuje porządek wzorowy i oficjaliści nie kradną. Jeżeliby więc pan a właściwiej pani Hurko na tym posterunku chciała widzieć koniecznie Moskala, to jeszcze Wiłujew byłby najlepszym.

Dziś skończyły się już obrony wszystkie, wniesione za oskarżonymi w procesie socjalistycznym. Spasowicz mówił świetnie i na jego obronie znajdował się Hurko. Była to mowa jak zwykle u tego człowieka, nieprzeparta logiką swoją i jasno określająca stosunki nasze do socjalizmu. Ci, co ją mieli sposobność słyszeć, opowiadają, iż wygłoszoną była śmiało. W ogóle, jak nas dochodzą dziś dopiero wieści, wszyscy obrońcy wywiązali się ze swego zadania jak ludzie świadomi przyjętego na siebie obowiązku. Dziś spodziewamy się też ogłoszenia wyroków, w ogóle jednak łagodniejsze wieści o wysokości kary zaczynają krążyć. Obecnie już jakoby jeden tylko wyrok śmierci wisiał w powietrzu, ale i ten złagodzić się spodziewają.

Ruchu przedświętnego, lubo tak niedaleko świąt, nie znać zupełnie, a tylko coraz smutniejsze krążą wieści. Dymisja Nabokowa, ministra sprawiedliwości, którego ma zastąpić Manassein, w całem sądownictwie wywarła jak najgorsze wrażenie, spodziewa się ono bowiem, że powrócą dawne czasy, a cała liberalna reforma sądowa, która dla Rosji była rzeczywiście dobrodziejstwem, jak ją wraz z reformą włościańską pozostawił Aleksander II., zniesioną zostanie.

Dzienniki wszystkie o barwie rządowej trąbią obecnie na odwrót, nietylko w ogóle w sprawie wojny ale i w sprawie wschodniej. Ogólnem jest zdanie, że Rosja do państw słowiańskich nie powinna się mieszać zupełnie, a tylko urządzać się w domu u siebie!!

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 23. grudnia.

(**Z sejmów przedlitawskich. — Głosy pism o nowym namiestniku Dalmacji. — Pogłoski o rozwiązaniu parlamentu niemieckiego. — Sprawa tonkińska w parlamencie francuskim. — Ostatnie dwa wybory w Anglii. — Gladstone i Irlandczycy. — Z Hiszpanii. — Kwestja portu rosyjskiego w Libawie. — ow. *Wremia* o rusyfikacji prowincyj Nadbałtyckich**).

Z obrad sejmów przedlitawskich wypada nam jeszcze wspomnieć o weryfikacji mandatu poselskiego hr. Schönborna, namiestnika morawskiego, który wybrany został jako kandydat partji czeskiej w okręgu o narodowości mieszanej. Niemcy podnosili ogromne zarzuty co do legalności tego wyboru, komisja weryfikacyjna sejmu morawskiego orzekła atoli, że wybór namiestnika odbył się całkiem prawidłowo, bez tych sztuczek, jakich używają zwolennicy kandydatur rządowych w innych krajach... Orzeczenie to nie zamknęło jednak ust przeciwnikom tendencyj ugodowych hr. Schönborna, a nawet partja centrum wyraziła żal, że namiestnik kandydował w okręgu mieszanym, chociaż samemu wyborowi nie miała nic do zarzucenia.

O nowym namiestniku Dalmacji, br. Cornaro, chodzą najrozmaitsze głosy. Jedne pisma starają się go przedstawić jako przeciwnika narodowej partji chorwackiej — drugie znów utrzymują, że pod względem przyznania Chorwatom dalmackim należnych im praw, br. Cornaro pójdzie dalej, niż poprzednik Jovanowicza, br. Rodicz. *Nowa Presse*, a za nią wszystkie pokrewne jej gazety wiedeńskie, urządzają formalną obławę na nowego namiestnika, ażeby go zapędzić do obozu antichorwackiego. Wątpić się jednak godzi, — powiada *Politik* — aby się jej to udało. Br. Cornaro zna stosunki dalmackie bardzo dobrze i trudno przypuścić nawet, aby nie wiedzieć jak nawet silny nacisk falangi pism opozycyjnych zdołał go popchnąć do wrogiego występowania przeciwko stronnictwu chorwackiemu, przeciwko większości, popierającej rząd i niemającej na oku żadnych innych celów, jak tylko dobro całego kraju. Przekonał się o tem sam nieboszczyk Jovanowicz, który w ostatnich czasach uznał niewłaściwość poprzedniego postępowania swego z Chorwatami i starał się nawiązać z nimi znośniejsze stosunki, odwracając się z każdym dniem więcej od Włochów i Serbów, będących tylko narzędziami wykonawczemi planów niemiecko-centralistycznych.

Nordd. Allg. Ztg., polemizując z pismami postępowemi, które w ostatnich dniach wspominały o prawdopodobnem rozwiązaniu parlamentu niemieckiego, podnosi, że te przypuszczenia są fałszywe. Tegoroczna kadencja parlamentu, pisze *Nordd. Allg. Ztg.*, wielce jest podobną do zeszłorocznej. Jak przed rokiem tak i dzisiaj rozpoczęły partje opozycyjne zaciętą walkę przeciwko rządowi przez wystąpienie z najrozmaitszemi wnioskami, niemającemi najmniejszej podstawy. Ale dyskusja nad temi wnioskami wychodzi tylko na korzyść rządu. Sytuacja parlamentarna jest nawet tak podobna do dawniejszej, że i tegoroczne mowy pana Windthorsta w niczem prawie nie różnią się od dawniejszych. W grudniu zeszłego roku, tak kończy organ półurzędowy, nie myślał rząd o rozwiązaniu parlamentu, a więc i teraz nie ma powodu nosić się z tą myślą. Wynika to nawet dość jasno z odpowiedzi, jaką dał w dniu 3. bm. ks. Bismark panu Windthorstowi."

W poniedziałek rozpoczęła się w francuzkiej Izbie posłów rozprawa nad kwestją tonkińską. Rozpoczął ją biskup Freppel, jeden z nielicznych członków monarchiczno-konserwatywnej prawicy, którzy z katolicko-kościelnego punktu widzenia bronią polityki tonkińskiej. Wywarło też to istotnie oryginalne na całej Izbie wrażenie, gdy biskup oświadczył, że honor Francji wymaga pozostania w Tonkinie. Mowca nie żąda zresztą aneksji, ale tylko protektoratu nad Tonkinem i Anamem.

Gdy Freppel skończył, ławy oportunistów i centrum przesłały mu w nagrodę rzęsiste oklaski, ale natomiast prawica milczała. Następnie przemawiali bonapartyści Delafosse i Paweł Bert za opuszczeniem Tonkinu. Rozprawa nad tym przedmiotem potrwa dłużej.

W zeszły piątek odbyły się dwa ostatnie wybory w Anglii. Wybierały mianowicie wyspy Orknejskie i Szetlandzkie, na których zwyciężył kandydat liberalny Lyell 3352 głosami przeciwko 1412 głosom, które padły na konserwatystę Dundasa. Natomiast uniwersytety w Edymburgu i St.-Andreas wybrały konserwatystę Macdonalda, ale bardzą słabą większością.

Tak więc na 670 wszystkich członków liczyć będzie obecnie angielska Izba gmin 331 liberałów, 249 konserwatystów, 86 Irlandczyków i 4 luźnycch.

Z Hiszpanii donoszą, że w rządowych kołach madryckich noszą się z myślą usunięcia od dworu wszystkich krewnych zmarłego króla Alfonsa. Rozmaite wpływy źle oddziaływają na królewę Krystynę, która zresztą okazała dostateczny zasób energii do dzierżenia silną ręką steru rządów.

W ugrupowaniu stronnictw hiszpańskich nastąpić mają wkrótce znaczne zmiany. Partja konserwatywna rozdzielać się ma na zwolenników Canovasa i Romera Robleda. Z drugiej strony jen. Lopez Dominguez zbliża się do pewnej części dynastycznej lewicy i do Sagasty. Prócz tych mają nastąpić inne jeszcze zmiany.

Kwestja portu Libawskiego, według wiadomości gazet petersburskich, ostatecznie już rozstrzygniętą została. Rosyjskie ministerstwo komunikacji zatwierdziło już projekt budowy portu Libawskiego na tych zasadach, by pośrednictwo Krolewca okazało się zbytecznem. Minister komunikacji wniósł do petersburskiej Rady państwa projekt, żądający kredytu na budowę portu Libawskiego do 2 milionów rubli i wnoszący, by roboty około budowy portu oddano przez licytację specjalistom-budowniczym, z warunkiem ukończenia wszystkich robót w ciągu lat czterech i oddania ich nie później rządowi, jak w 1890 r.

Gubernie rosyjskie: kurlandzka, inflancka i estońska, czyli t. z. prowincje Nadbałtyckie, zamieszkałe są przeważnie przez dwa ludy, a mianowicie przez Łotyszów, którzy są pobratymcami Litwinów, tudzież przez Estów (Estończyków), należących do plemienia fińskiego. Pierwsi zamieszkują Kurlandję i południowe Inflanty — drudzy Inflanty północne i Estonię. Nadto znajduje się tam trochę Polaków, garść Niemców, pewna liczba czynowników rosyjskich, Szwedów i t. d.

Rząd rosyjski zwrócił się w ostatnich czasach przeciwko Niemcom, rej wodzącym dotychczas w guberniach Nadbałtyckich i właściwym panom kraju, i rozpoczął rusyfikację tych prowincyj. Ponieważ to nie szło gładko, wysunięto na pierwszy plan zrazu młode narodowości: łotewską i estońską, i pozwolono im rozwijać się swobodnie, o ile wogóle mówić tam można o swobodzie. Poza tem kryły się dopiero cele rusyfikacyjne. Aby je osiągnąć, wpadano na najrozmaitsze pomysły, między innemi zaś proponowano podział kraju na dwie gubernie.

„Niedawno temu — czytamy w *Now. Wr.*— przenikła do dziennikarstwa pogłoska o zamierzonym podziale prowincyj Nadbałtyckich na dwie gubernie, stosownie do ugrupowania dwóch miejscowych narodowości: estońskiej i łotyskiej. Pogłoska ta przeszła i do pism zagranicznych oraz dała powód niemieckim publicystom do nowego ubolewania nad tem, „że niepodobna przewidzieć, gdzie się zatrzymają plany Moskwiczan, co do krępowania żywiołu niemieckiego w prowincjach Nadbałtyckich", a polskim ich (publicystów niemieckich) kolegom dała znowu możność ponownego wskazania plonu zasiewów niemieckich, zwracającego się przeciw samym Niemcom. Tymczasem pożytek środka wspomnionego dla sprawy rosyjskiej w kraju jest bardzo jeszcze — wątpliwy — z punktu zapatrywania na niepotrzebne skupienie w dwie gromady takich narodowości, które w każdym razie są dla nas zupełnie obcemi. Mniej obcemi mógłby je chyba zrobić jedynie wzmocniony ruch między niemi ku prawosławiu, ale i to nie obchodzi się bez przeciwdziałania na miejscu.

„W każdym wypadku jeszcze dalekim jest ten czas, w którym prawosławie o tyle się rozszerzy śród Estów i Łotyszów, ażeby się tam stać mogło politycznym zarazem czynnikiem. Projekt rzeczony usiłują Niemcy zniesławić w całej Europie, jako coś niby barbarzyńskiego, targającego się na starodawne, uświęcone w dziejach podania germanizmu miejscowego, a w rzeczywistości korzyści z owego projektu chyba nie odpowiadałyby takiej głośnej famie; gdyby Rosja zatrzymała się w pół drogi w rozpoczętych przekształceniach, zwłaszcza w dziedzinie szkoły i sądu — żywioł niemiecki łatwoby się utrzymał na swem pierwotnem stanowisku, nawet wobec nowego podziału gubernii.

„Co zaś wogóle dotycze przeciwdziałania niemczeniu w naszej ojczyźnie — przedmiot ten przybiera w publicystyce coraz ogólniejsze znaczenie, i sprawy nadbałtyckie ukazują się tu jako miejscowa ilustracja tegoż przedmiotu. Znaczenie jego tak jest obszerne, że przeszło za granice Rosji, ponieważ niedawno jeszcze prof. Hänel skonstatował bolesny dla serca niemieckiego „powszechny" zwrot przeciw niemieckiej narodowości nietylko w Rosji, ale i w Austro-Węgrzech; dałoby się znaleźć toż samo — dodajmy — jeszcze w niektórych innych krajach"...

„Co do Rosji, nie potrzebujemy w sposób szczególniejszy współzawodniczyć z narodowością niemiecką. Nie mamy takich, jak mają Polacy, dawnych wrogich rachunków z Niemcami. Wpływ Niemców w polityce wewnętrznej rosyjskiej dawno już minął. Ale zniemczenie długiego pasu kresów zachodnich, literalnie „od morza do morza", — oto jest punkt jedyny starcia interesów obopólnych; — jak tylko zostanie to usuniętem zapomocą konsekwentnej polityki wewnętrznej na całej przestrzeni od pomorza nadbałtyckiego do stepów noworosyjskich, znowu będziemy względem Niemców wiernymi, chociaż bacznymi przyjaciółmi."

Austrjacki centralizm kolejowy

w przeciwstawieniu do decentralizacji pruskiej.

(Dokończenie.)

Z rekapitulacji wynika: Wszystkich dróg żelaznych (z wyjątkiem 13 kilometrów wydzierzawionych rządom zagranicznym) było w końcu roku 1882 w całej monarchii austro-węgierskiej 19.577 kilometrów; z tych leży na terytorjum austrjackiem 11.812 klm., na węgierskiem 7.765 klm. Z Wiednia dyrygowano 12.151 kilometrami, a więc siecią większą od tej, która pokrywała terytorjum wszystkich królestw i krajów austrjackich. W odniesieniu do ogólnej sumy kolei w monarchii austro-węgierskiej, sieć dyrygowana z Wiednia stanowiła przeszło 62 prc.; z Peszty dyrygowano 5.607 kilometrami t. j. przeszło 28 prc.; a dopiero niepochłonioną centralizmem dwu stolic resztą w ilości 1.819 klm., czyli $9\frac{1}{4}$ prc., dzieliły się niektóre inne miasta rozległej monarchii. I tak Wiedeń krzywdzi całą monarchię, a Peszt krzywdzi Węgry. Krzywdy te jeszcze jaskrawiej występują na jaw, gdy przypatrzymy się liczbom odnoszącym się osobno do terytorjum krajów austrjackich i do terytorjum węgierskiego. Z 11.812 kilometrów położonych w krajach austrjackich przypadało na dyrekcje wiedeńskie 10.071 klm., czyli $85\frac{1}{4}$ prc.; na pozawiedeńskie dyrekcje austrjackie przypadało 1.310 klm., czyli $13\frac{3}{5}$ prc., a resztę, t. j. 131 klm., czyli $1\frac{1}{10}$ prc., zabierał jeszcze miastom austrjackim Peszt. Z owych zaś 7.765 kilometrów na terytorjum węgierskiem należało do dyrekcyj pesztenskich 5.476 klm., czyli $70\frac{1}{2}$ prc., do pozapesztańskich dyrekcyj węgierskich 209 klm., czyli $2\frac{2}{3}$ prc., a resztę w ilości 2.080 klm., czyli $26\frac{3}{4}$ prc. zabierał jeszcze miastom węgierskim Wiedeń.

Że taki stan rzeczy na wskroś jest niezdrowy, dowodzić tego nie potrzeba, bo i tak każdy, ktokolwiek jest przy zdrowych zmysłach, jasno to widzi, że jest to nietylko stan rzeczy niezdrowy, lecz poprostu oburzająco bezsensowy. Zresztą porównajmy te ostateczne liczby austro-węgierskie z niemieckiemi, a szczegółowo austrjackie z pruskiemi, t. j. wzorowemi pod względem administracyjno-organizacyjnym.

Suma kolei wynosiła: w Niemczech 34.907 klm., w Austro-Węgrzech 19.577 klm.

Z tych przypadało: na dyrekcje w Berlinie 3.993 klm. czyli $11\frac{1}{2}$ prc., na dyrekcje pozaberlińskie 30.914 klm. czyli $88\frac{1}{2}$, a na dyrekcje w Wiedniu 12.151 klm. czyli 62 prc., na dyrekcje pozawiedeńskie 7.426 klm. czyli 38 prc.

A szczegółowo wynosiła suma kolei: w Prusach 21.500 klm., w Austrji 11.812 klm.

Z tych przypadało: na dyrekcje w Berlinie 3.993 klm. czyli $18\frac{1}{2}$, na dyrekcje pozaberlińskie 17.500 klm. czyli $81\frac{1}{2}$ prc., na dyrekcje w

Wiedniu 10.071 klm. czyli $85\frac{3}{4}$ prc., na dyrekcje pozawiedeńskie 1.610 klm. czyli $13\frac{3}{4}$ prc.

Te wyniki dat z roku 1882., jak powiedzieliśmy na wstępie, dziś dowodzą tem więcej. Albowiem z zmian, które zaszły w ostatnich trzech latach, żadna nie wypadła na korzyść Berlina, gdy tymczasem Wiedeń ogromnie w tym czasie zyskał już w skutek samej nowej organizacji rządowej służby kolejowej, jako też w skutek nowych skarbowych budowli kolejowych i w skutek przejęcia znów kilku prywatnych dróg żelaznych na skarb. W nowej c. k. jeneralnej dyrekcji skarbowych dróg żelaznych zcentralizowano przedewszystkiem te koleje, które pozostawały pod zawiadowstwem dawnej dyrekcji (2061 klm.), dalej kolej imienia arcyksięcia Albrechta (181 klm.), kolej Naddniestrzańską i Tarnowsko-Leluchowska (258 klm.), kolej Istryjską (143 klm.), Kakonicko-Protiwińską (144 klm.) i kolej Dalmacką (105 klm.) — razem 2892 klm. Ponieważ tylko kolej Dalmacka miała przedtem własną dyrekcję w Splecie, a dyrekcje wszystkich innych były porozrzucane w Wiedniu, przeto na centralizacji tej zyskał Wiedeń tylko 105 kilometrów. Dalej zcentralizowano w tejże dyrekcji jeneralnej zasekwestrowaną przez skarb morawską kolej Pograniczną (108 klm.), jako też przyjęte na skarb koleje: imienia cesarza Franciszka Józefa (714 klm.), Pilzneńsko-Brzeźnieńską (263 klm.), z Pragi do Dux (178 klm.) i z Dux do Bodenbach (89 klm.) Tylko dyrekcje dwu ostatnich znajdowały się przedtem poza Wiedniem, mianowicie w Pradze i w Cieplicach; Wiedeń przeto zyskał tu 267 kilometrów. Ale przybyły jeszcze Wiedniowi, jako zcentralizowane w tejże dyrekcji, nowo zbudowane koleje Arulańska (135 klm.), Podkarpacka wraz z odnogami (552 klm.) i kawałek pod Wiedniem (niespełna 2 klm.) Ogółem tedy zyskał Wiedeń na samych skarbowych drogach żelaznych 956 klm. a zcentralizowano w jednej dyrekcji rządowej 4993 kilometrów dróg żelaznych, przerzynających wdłuż i wszerz przeróżne królestwa i kraje austrjackie.

Nie koniec jednak na tem. Pominąwszy nawet udział tejże dyrekcji w zawiadowstwie 59-kilometrowej przestrzeni kolei Południowej od Wörgl do Inspruku, 67-kilometrowej przestrzeni kolei Przemysko-Łupkowskiej od Zagórza do Chyrowa i 4-kilometrowej przestrzeni kolei Lwowsko-Czerniowieckiej od Stanisławowa do Chryplina, które to trzy przestrzenie kolei prywatnych są przez koleje skarbowe współużywane (*péage*), widzimy w dzierżawie tejże dyrekcji, a więc w zarządzie jej 45 kilometrów pomniejszych kolei prywatnych (do których należy także kolej z Doliny do Wygody), skutkiem czego suma zawiadowanych przez nią dróg żelaznych rośnie do 4978 klm.

I jeszcze nie koniec na tem; albowiem niezadługo taż sama dyrekcja ma objąć w zarząd nowe skarbowe drogi żelazne, znajdujące się obecnie w stadjum budowli, mianowicie: kolej Stryjsko-Beskidową (79 klm.), czesko-morawską kolej Transwersalną (310 klm.), kolej z Herpelia do Tryestu (22 klm.) i kolej z Sivericzu do Knina (21 klm.) — razem 432 klm., przez co sieć jej urośnie do 5410 klm. Ale i na tem nie koniec jeszcze; bo również niezadługo taż sama dyrekcja ma objąć zawiadowstwo pięciu kolei budowanych obecnie przez towarzystwa prywatne przy pomocy skarbu, mianowicie: z Tuln do St. Pölten (48 klm.), z Asch do Rossbach (15 klm.), z Budziejowic do Salnau (72 klm., z Fehring do Fürstenfeld (21 klm.) i z Hannsdorf do Ziegenhals (50 klm.) — razem 206 klm., przez co suma zawiadowanych przez nią dróg żelaznych dójdzie niezadługo 5616 klm.

A oprócz tego wszystkiego ta sama dyrekcja dzierży jeszcze zarząd wielkiego skarbowego zakładu przewozowego na jeziorze Kostnickiem (przeprawa wagonów kolejowych, po kilka na raz, przez wodę do Szwajcarji.) Zważywszy, że budownictwo kolejowe nie ustanie przecież, zwłaszcza budowla kolei lokalnych przy pomocy skarbu, trudno zaiste dopatrzyć się końca zachłanności c. k. jeneralnej dyrekcji skarbowych dróg żelaznych w Wiedniu.

W tej postaci przedstawia się kreacja pp. ministra Piny i prezydenta Czedika jako potwór niemający równego sobie na całym kontynencie. Gdyby Prusy chciały adoptować system pp. Piny i Czedika, musiałyby całe swoje 17.462 kilometrów skarbowych dróg żelaznych zcentralizować w jednej dyrekcji berlińskiej, gdy tymczasem zawiadowstwo tej sieci jest zdecentralizowane na 13 dyrekcyj w 9 miastach różnych prowincyj. Cztery znajdują się wprawdzie w Berline, ale razem nie mają więcej, jak 3542 klm. pod swoim zarządem. Może zaś pp. Pino i Czedik — szczególniej p. Czedik, który dla tego, że mial bardzo wiele szczęścia, uchodzi za wielkiego znawcę spraw kolejowych — może panowie ci przyznać zechcą, że pod względem dobrej, sprężystej i pomyślnej w skutkach administracji mogliby pójść do Prus w naukę. My przynajmniej wierzymy więcej w pruski talent administracyjno-organizacyjny i więcej, niż wszelkie argumentacje na korzyść centralizacji, znaczy nam sąd słynnego ekonomisty niemieckiego Wagnera, który dnia 29. lutego r. 1883. z największą pochwałą mówił w parlamencie niemieckim o owej decentralizacji pruskiej, nazywając ugrupowanie kolei pod względem zarządu wedle zasady geograficznej jedynie właściwem. Może i minister wojny hr. Bylandt-Rheidt przyznać zechce, że pruski sztab jeneralny umie czuwać nad strategicznemi interesami w administracji kolejowej; więc też decentralizacja pruska może będzie raczej korzystną, niż szkodliwą dla interesów strategicznych.

Pod względem podwładnych dyrekcjom urzędów kolejowych także widzimy w Prusach system bezporównania więcej rozwinięty, niż w Austrji. Z wyjątkiem dwu dyrekcyj pruskich pod skarbowych dróg żelaznych, mających swym zarządem 900 kilometrów, wszystkie inne mają, stósownie do wielkości sieci swej, po jednej lub kilka dyrekcyj ruchu pod nazwą *Betriebsämter*. Na 16.562 kilometrów, t. j. na wszystkie pruskie koleje skarbowe, z wyjątkiem wspomnianych codopiero 900 klm., są tam 62 dyrekcje ruchu, tak że w przecięciu przypada jedna dyrekcja ruchu na 266 klm. W Austrji na 4978 kilometrów. które już dziś centralizuje w sobie dyrekcja wiedeńska, jest 11 dyrekcyj ruchu, tak że w przecięciu przypada jedna dyrekcja na 452 klm.; niezadługo zaś, gdy zcentralizowana sieć dojdzie 5616 klm., przypadać będzie w przecięciu jedna dyrekcja ruchu na 510 klm. W rzeczywistości już dziś pięć dyrekcyj ruchu przekracza tę przyszłą liczbę przecietną, a między niemi największa krakowska, do której należy 661 klm.

Możeby kto z różnicy nazwy — bo w Prusach dyrekcje ruch nazywają się *Betriebsämter*, a w Austrji *Betriebsdirectionen* — wysnuł wniosek, że austrjackie dyrekcje ruchu są czemś wyższem od pruskich. Tak nie jest; możnaby raczej powiedzieć, że są niezupełnie tem, czem są pruskie. Szematycznie stoją one na równi z pruskiemi i są naśladownictwem ich; ale dano im szumniejszą nazwę, aby pozornie przynajmniej uczynić ustępstwo na rzecz postulatów decentralizacyjnych, czyli innemi słowy: żeby zamydlić oczy; w rzeczy samej atoli pod szumniejszą nazwą ukrywa się mniej treści, albowiem pruskie *Betriebsämter* nie są w kompetencj swej tak ścieśnione i skrępowane, jak austrjackie *Betriebsdirectionen*. Zachłanny i zazdrośny duch centralizmu niewiele użycza podwładnym dyrekcjom ruchu swobody i autonomii; wszystko, co jakokolwiek do administracji w ściślejszem tego wyrazu znaczeniu należy, chociażby to był drobiazg mało znaczący, musi oprzeć się o jeneralną dyrekcję w Wiedniu, a w tej znów wszystko chciałby zcentralizować prezydent p. Czedik w własnej swojej osobie. O, bo p. Czedik czuje w sobie wiele siły i zdolności, ale w rzeczywistości nie tyle ich posiada. Dla tej właśnie centralizacji, skupiającej wszystko nietylko w jednym urzędzie, lecz nawet i w jednej osobie, machina kolejowo-administracyjna pracuje niesłychanie ociężale i niedołężnie. Dziś jako tako już urzędnicy jeneralnej dyrekcji chodzą każdy w swoim deptaku; ale przez kilka miesięcy od czasu utworzenia jej, panował w niej nieład okropny i pracowite próżniactwo, bo skutkiem centralizacji mnóstwo było do czynienia, a urzędnicy rozpaczali tem więcej, ile że nie wiedzieli, co do kogo należy; bez wyraźnego zaś polecenia od p. Czedika niczego tykać się nie śmieli. Powtarzamy: dziś deptaki jako tako wydeptane; niech atoli zajdzie potrzeba zastąpienia p. Czedika kim innym, następca ten zaś niech będzie takiem samem uosobieniem centralizmu, jakim jest p. Czedik, a ponowi się chaos i machina znów na kilka miesięcy stanie.

Centralizacja kolejowa jest szkodliwą pod rozlicznemi względami. Pożytek z centralizacji ma jedynie miasto, w którem dyrekcje kolejowe z predylekcją się osiedlają, i po części jeszcze kraj, w którem to miasto leży; a ponieważ miastem jest stolica państwa, która nawet bez dyrekcyj kolejowych ma mnóstwo naturalnych i sztucznych sposobów do żywienia się sokami wszystkich krajów, wchodzących w skład państwa, przeto tem większa jest krzywda, wynikająca z pożytku stolicy dla miast po krajach i dla samychże krajów. Dowodzić szkodliwości centralizacji kolejowej, byłoby to rozszerzać ramy pracy niemieckiej dla rzeczy, która i bez dowodzenia jest jasna, jak słońce; bo każdy łatwo sam zda sobie sprawę z tego, że gdy administracja obejmuje za wielki przedmiot, albo za wiele przedmiotów, albo gdy ma siedzibę zdala od administrowanego przedmiotu, nigdy dobrą być nie może. Dyrekcja kolejowa, która administruje wielką i rozległą siecią, przypomina gospodarstwo ekstenzywne; jakoż finansowe wynikłości są takie same, jak przy gospodarstwie ekstenzywnem. Dyrekcja zaś, która administruje swoją koleją z ostatniej kończyny, lub nawet z oddalenia, przypomina nie właściciela, przywiązanego do swej własności i gospodarującego na niej racjonalnie, lecz sekwestratora, który zaledwie pozory dobrego gospodarstwa zachowuje, byle wyciągnąć z objektu jak największe zyski. Dowodzić szkodliwości centralizacji kolejowej byłoby rzeczą zbyteczną wobec wymownego przykładu Prus; *verba volant, exempla trahunt*.

Na dwie tylko okoliczności zwrócimy uwagę, a mianowicie: po pierwsze, jawną jest tajemnicą, że prywatne przedsiębiorstwa kolejowe obierają siedzibę dyrekcji w Wiedniu dlatego, żeby módz łatwiej prowadzić konszachty i potajemne interesa z równemi sobie i z wyższemi potęgami, a to nie bez materjalnej krzywdy dla interesowanej publiczności i nie bez obrazy moralności publicznej; po drugie, kwestja językowa w administracji i służbie kolejowej rozwiązałaby się sama przez się, gdyby dyrekcje miały siedzibę nad własną koleją.

Niejaki Konta (czytaj *Kohn*), przydzielony do jeneralnej dyrekcji austrjackich kolei skarbowych, wydawca rocznika pod tytułem: *Eisenbahn-Jahrbuch für Oesterreich-Ungarn*, wysławia w wyszłym codopiero ostatnim tomie swojej publikacji centralizację tychże kolei i bierze „wpływowym obecnie stronnictwom Rady państwa“ bardzo za złe, że „nader uporczywie szturmowały rząd postulatami decentralizacyjnemi.“ Tym to „stronnictwom obecnie wpływowym“ każe p. Konta brać przykład z Węgier, gdzie „każdy uważa to za rzecz rozumiejącą się sama przez się, iż administracje zakładów finansowych i przemysłowych powinny mieć siedzibę w Peszcie, a ztąd też organizacja administracji kolejowej nie mogła tam wcale stanowić kwestji.“ Jeszcze nie zaschło czernidło, którem te słowa p. Konty są wydrukowane, aliści przystąpił w Peszcie sam rząd węgierski, z powodu zaczepek sejmowej komisji budżetowej, do reorganizacji służby kolejowej. Pierwsze kroki już poczynione; ofiarą ich padł reprezentant dotychczasowego węgierskiego systemu centralistycznego p. Tolnay. Weźmy sobie tedy przykład z Węgrów, ponówmy żądanie decentralizacji kolejowej, ale szczerze i energicznie, chociażby i tu ofiarą paść miał p. Czedik albo p. Pino, albo obydwaj razem. *Kalasanty Prawdzic.*

Wojna serbsko-bułgarska.

Międzynarodowa komisja militarna spełniła nadspodziewanie prędko główną część swojego zadania, jakiem było: doprowadzenie obu stron wojujących do dłuższego, na pewnych podstawach opartego zawieszenia broni i wytyczenie linii demarkacyjnej, łącznie z nakreśleniem pasu neutralnego dla obu armij. Komisja militarna uwinęła się z tem wszystkiem w przeciągu trzech dni, co dowodzi, że członkowie komisji obrali właściwą drogę do spełnienia swojego posłannictwa, i że w obu obozach nieprzyjacielskich znaleźli usposobienie bardziej pojednawcze jak ono był do niedawna.

Dzięki tym sprzyjającym warunkom, zawarto zawieszenie broni na termin prawie trzymiesięczny i nakreślono linię demarkacyjną z sześciokilometrowym w szerokości pasem neutralnym wzdłuż obupaństwowych granic.

Najważniejszym szczegółem zawartego i z wszelkiemi formalnościami podpisanego aktu rozjemczego, jest wzajemna ewakuacja zajętych przez wojska nieprzyjacielskie terytorjów. Na tym punkcie, przełamała międzynarodowa komisja militarna największą trudność, wobec tego, obojętną jest już rzeczą, z jakiego właściwie powodu opuszczają Serbowie pierwsi terytorjum bułgarskie, czy dlatego, aby jako zwyciężeni dali przez to należną satysfakcję armii zwycięzkiej, czy też dlatego, że wojska serbskie znajdują się o 35 kilometrów dalej od granic swojego kraju, jak wojska bułgarskie, stojące pod Pirotem.

Istotne rokowania pokojowe rozpoczną się dopiero po wykonaniu wszystkich warunków zawieszenia broni, a jeśli nie prędzej, to z terminem prekluzyjnej daty rozejmu, t. j. z dniem 13. marca r. 1886., okaże się, o ile tak różnorodne pretensje Serbii i Bułgarji zostały uwzględnione i na jakiej realnej, mniej lub więcej trwałej podstawie, przychodzi do skutku tyle pożądany spokój na półwyspie Bałkańskim.

Sprawy sejmowe.

W przedwczorajszej naszej korespondencji z Krakowa mylnie podane zostało orzeczenie fakultetu lekarskiego akademii Jagiellońskiej względem sporyszu, dlatego też prostujemy ją dosłownem przytoczeniem końcowego ustępu z wyżej wspomnianego orzeczenia:

... „Uwzględniając, że żyto daje do 80 prc. mąki, przypuścić należy, że ilość sporyszu, o ile ją oznaczono wśród żyta, byłaby wśród mąki znaczniejszą, gdyby pewna część sporyszu nie odchodziła z otrębami. Ponieważ jednak ilość chleba, otrzymana z mąki, jest znaczniejszą od wagi żyta, użytego do wyrobu tej mąki, i ponieważ sporysz przy wypieku chleba w wysokiej ciepłocie częściowo się rozkłada, to chleb wypieczony zawiera zawsze i niewątpliwie mniej sporyszu niż żyto, z którego mąkę na ten chleb wyrobiono. Jeżeli zaś weźmiemy na uwagę, że średnia ilość sporyszu, oznaczona w zbożu zakwestjonowanem, wynosiła 0.0244 prc., to niewątpliwie w chlebie znajdują się znacznie mniejsze jego ilości.

Wydział lekarski ma to przekonanie, że chleb wypiekany z mąki zawierającej 0.01 do 0.02 prct. sporyszu używanym być może nawet przez czas dłuższy, bez narażenia ustroju ludzkiego na szkodliwe następstwa.

Pozwala też sobie Wydział lekarski zwrócić uwagę, aby w razach wątpliwych nie oceniano szkodliwości żyta według zawartości sporyszu, od którego ono może i powinno być starannie oczyszczone, ale aby o jego dobroci rozstrzygały badania mąki.

Co do żyta galicyjskiego w ogóle Wydział lekarski stwierdza, że żaden z członków jego w całem swojem doświadczeniu lekarskiem nie widział ani jednego przypadku rojnicy, ani nie stwierdził żadnego przypadku chorobowego, któryby odnieść musiał do używania chleba galicyjskiego. Również i cała nasza literatura lekarska nie podaje nam ani jednej daty, dotyczącej epidemii lub endemii rojnicy w ostatnich 30 latach, chociaż w tym samym przeciągu czasu, jak w referacie nadmieniono, epidemij takich było wiele nawet w Niemczech np w Hesji w r. 1879 jako też i w sąsiednich Węgrzech, a mianowicie w Siedmiogrodzie w r. 1857.“

Wydział krajowy w sprawozdaniu przedłożonem sejmowi w przedmiocie popierania przemysłu krajowego, wykazuje stan pożyczek z roku 1882.—1884. udzielonych na cele przemysłu. W czasie tym dano 23 pożyczek w łącznej kwocie 90.800 złr., z których wedle pojedynczych gałęzi przemysłu:

na garbarstwo, szewstwo, białoskórnictwo i kuśnierstwo 61,000 złr.; spłacono dotąd na rachunek pożyczki 6.524 złr. 94 ct.; zapadłe raty a nieuiszczone 4.149 złr. 98 ct.;

na garncarstwo i kotlarstwo wydano tytułem pożyczek zwrotnych 11.800 złr.; spłacono 542 złr. 87 ct., zaległe raty 5.000 złr.;

na przemysł wyrobów pończoszkowych wydano tytułem pożyczek 6.000 złr. — nie zapadły żadne raty;

na tkactwo wydano tytułem pożyczek zwrotnych 10.000 złr.; spłacono 3.400 złr., zaległe raty 400 złr.;

na inne rodzaje przemysłu wydano tytułem zwrotnych pożyczek 2.000 złr.; spłacono 600 złr.; zaległe raty 200 złr.;

W czasie od 24. października 1884 do 1. listopada 1885 wydano 41.919 zł. 37 ct., a mianowicie na pożyczki zwrotne 37.000 zł., na subwencje 4.650 zł., na zaliczki zwrotne 1.000 zł., na wydawnictwo podręczników dla uzupełniających szkół przemysłowych 1.000 zł., na inne wydatki 1.263 zł. 37 ct. i to w następującym stosunku:

na garbarstwo, szewstwo i kuśnierstwo, tytułem pożyczek zwrotnych 23.500 zł., tytułem subwencyj niezwrotnych 1.800 zł. — razem 25.300 zł.;

na tkactwo i sukiennictwo tytułem pożyczki 1.000 zł., a subwencyj niezwrotnych 1.000 zł., razem 2000 zł.;

na przemysł pończoszkowy tytułem subwencyj niezwrotnych 1.600 zł.;

na przemysł drzewny tytułem pożyczek 1500 zł., a zaliczek zwrotnych 1.000 zł.;

na inne gałęzie przemysłu tytułem pożyczek zwrotnych 8.000 zł., tytułem subwencyj niezwrotnych 250 zł., razem 8.250 zł.

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wniósł do sejmu petycję w sprawie burs dla synów nauczycieli ludowych, prosząc o stałe wyznaczenie z funduszów krajowych rocznej subwencji na zakładanie i utrzymanie burs dla synów nauczycieli wiejskich i małomiejskich w tych miastach, gdzie są szkoły średnie.

Komisja szkolna, załatwiając powyższą petycję, jakkolwiek przekonaną jest o pożyteczności i ważności takich burs, to jednak ze względów koniecznej w tym roku oszczędności, jako też, że do wymierzenia wysokości owej subwencji nie ma jeszcze dostatecznej podstawy, uznając w zasadzie potrzebę subwencjonowania burs — uchwaliła postawić w sejmie wniosek:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na następnej sesji sprawozdania o stanie i rozwoju burs dla nauczycieli wiejskich i małomiejskich z wnioskami co do wysokości i warunków subwencji z funduszu krajowego, na ten cel udzielić się mającej.“

Proces socjalistów w Warszawie.

W ubiegłą środę dnia 16. bm. — piszą do *Dzien. Pozn.* — przemawiali w dalszym ciągu obrońcy: Likiert w obronie Bugajskiego; Szyfer — Gostkowskiego; Spasowicz — Bardowskiego. W drugiem przemówieniu swojem Spasowicz był zwięzłym i nie wdając się w ogólne motywa i teorje, poprzestał na krytyce materjału faktycznego przez prokuratorję zebranego. Dalej świetną jeszcze mowę wygłosił adwokat p. Kamiński w obronie trzech podsądnych — Kona, Mańkowskiego (austrjackiego poddanego) i Sieroszewskiego. Kamiński kładł nacisk głównie na to, że w sprawie socjalistów winni są nie tylko socjaliści, lecz i społeczeństwo, gdyż ono zupełnie odwróciło się od anarchistów-teoretyków, stroniło od nich, zamknęło przed nimi swoje ognisko i skutkiem tego zamiast zacierać, tępić i w ogóle oddziaływać na młodociane umysły, wpłynęło na ich odosobnienie i zaostrzeżenie. Tegoż dnia Dziewulski bronił Dąbrowskiego, Kijeński — Formińskiego (stolarza), Ryttel — Ossowskiego, Gładysza, Kmiecika i Słowika (dwaj ostatni posłańcy publiczni). Na obronach tych, jak i następnych, Hurki już w cytadeli nie było.

Dnia 17. bm. w dalszym ciągu przemawiali porucznik Szulakowskij, oficer petersburgskiej akademii wojenno-prawniczej za wojskowymi — Igelströmem i Sokolskim, a Charytonow z Moskwy za kapitanem Lury. Przemowa Charytonowa, wbrew oczekiwaniom, nic szczególnego nie zawierała. Na tem skończyły się obrony. Słuszność przyznać nam każe, że wszyscy adwokaci wywiązali się z trudnego zadania sumiennie i z godnością.

W czwartek też nastąpiły repliki ze strony prokuratorów i ze strony adwokatów, sprowadzające się do walki o dwa artykuły kodeksu karnego, gdyż, jak już wiemy, prokurator żądał zastosowania artykułu 249 (zdrada stanu), obrońcy zaś artykułu 318 (tworzenie tajnych partji) Po wymianie zdań, w której brała udział większość obrońców, oprócz Spasowicza, bo ten tegoż dnia wyjechał do Petersburga, dopuszczeni zostali do głosu ostatniego podsądni. Przemawiali wszyscy po kolei w czwartek nad wieczorem i w sobotę rano (w piątek nie było posiedzenia sądowego), jedni dłużej, inni krótko. Więcej interesujące głosy wyszły od Bardowskiego, Waryńskiego, Kunickiego, Kona, Płoskiego, Formińskiego, robotnika Ossowskiego, Mańkowskiego, Sieroszewskiego i Dulęby. Janowicz odezwał się w imieniu inteligencji partji, prosząc sąd, ażeby inteligencję tę surowiej ukarał, niż resztę, którą przywódzcy tylko kierowali. Waryński jeszcze raz przypomniał, że partja socjalistyczna miała na celu tylko obronę robotników od nadużyć fabrykantów, że rewolucji nie przygotowywała, lecz że rewolucję tę uważając za konieczny wynik dziejów ludzkości, pragnęła zapanować nad umysłami robotników, by ich przysposobić do ewentualnych wypadków. Podsądni zachowali się niezmiernie poważnie i spokojnie.

W sobotę o godz. 12. w południe komplet sędziów udał się do sali narad i ztąd dopiero o godzinie 1. w nocy wyniósł wyrok w sprawie 29 oskarzonych. Przed odczytaniem wyroku z sali zostali wszyscy wydaleni, nawet krewni podsądnych i sami oskarzeni. Zostali tylko sędziowie, prokuratorzy, obrońcy i żandarmi. Straże zwiększono, wyrok zaś odczytywano stopniowo i w miarę tego żandarmi wprowadzali po kilku podsądnych dla dowiedzenia się o swym losie. Czy obawiali się, że zgromadzeni razem podsądni bunt podniosą? Z postronnych nikogo na czytaniu wyroku nie było, nawet jeneral-gubernatora. Widocznie władze chcą utrzymać wyrok w tajemnicy jak największej.

Wśród grobowej ciszy, jaka w sali panowała, sąd wygłosił dekret następujący:

1) Sześciu oskarzonych skazuje na **karę śmierci przez powieszenie**, a mianowicie: Bardowskiego, Kunickiego, Lury'ego, Ossowskiego (oskarzonych o zabójstwo Skrzypczyńskiego w Warszawie), Pietrusińskiego (oskarzonego o zabójstwo Helszera w Zgierzu) i Szmausa (oskarzonego o zamach na życie Siremskiego w mieście Zgierzu.

2) Ośmnastu oskarzonych na 16 lat ciężkich robót z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberji, mianowicie Waryńskiego, Rechniewskiego, Płoskiego, Janowicza, Dulębę, Mańkowskiego, Degórskiego, Estkowskiego, Sieroszewskiego, Formińskiego, Gładysza, Kwiecika, Słowika, Wickiego, Gostkiewicza, Popławskiego Ant., Blechaittelszera.

3) Dwóch oskarzonych na 10 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszelkich praw i osiedleniem dożywotniem na Syberji, a mianowicie Kona i Pacanowskiego (dwóch żydów).

4) Jednego na 8 lat ciężkich robót z pozbawieniem praw i osiedleniem na Syberji, Bugajskiego.

5) Wreszcie dwóch wojskowych, Igelströma i Sokolskiego, z artykułu 318 kodeksu karnego, na zesłanie na dożywotnie osiedlenie w Syberji.

Artykuł więc 249 zwyciężył, a sąd cały, jak się z wyroku okazuje, był czczą komedją! Kilkunastu adwokatów pracowało przez 3 tygodnie całemi dniami, 29 ludzi więziono przez 2 lata, 29 rodzin teroryzowano tajemnicą i łudzono nadzieją, kilkadziesiąt osób uwięziono na świadków, zwołano niby sąd i po trzech tygodniach tragikomedji ogłoszono wyrok, który już po wydrukowaniu aktu oskarzenia był gotowy.

Wyrok sądu, jak chcą mieć przepisy o wzmocnionej obronie, pójdzie niebawem pod ostatnią konfirmację jeneral-gubernatora Hurki.

Wyrok ten, głośny już dziś w całem mieście, wywołał powszechne oburzenie, ogólnie bowiem mniemano, że tylko Bardowski i Kunicki zostaną skazani. Tymczasem śmierć czeka aż 6 ludzi, a 18 ma iść na 16 lat do ciężkich robót.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 23. Grudnia.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy średniej temperaturze dnia — 2,° C., wietrze zachodnio-południowym i czystem niebie był dzień wczorajszy pogodny. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była $+ 1,^{\circ}{}_{2}$, najniższa w nocy $- 7,^{\circ}{}_{8}$ C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 23. grudnia: Przy wietrze zachodnio-południowym i średniej temperaturze dnia około — 3,° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne, opad mglisty nieznaczny.

* **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował Teofila Gadzińskiego w Utoropach, Jana Pobóg Zarzeckiego w Osłowach, Franciszka Zajączkowskiego w Kosowie i Władysława Kornickiego w Kałuszu, nadleśniczymi, z pozostawieniem ich na obecnie zajmowanych miejscach służbowych.

* **Z Rady miejskiej**. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęto, w pierwszej uchwale, pobór gminnego podatku czynszowego na r. 1886 w dotychczasowym stosunku progrerywnym.

Uchwalono nadto statut dla miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej i dla kursów nauki dopełniającej. Oprócz kilku drobniejszych poprawek, zmieniono o tyle statut dawnej szkoły przemysłowo-handlowej, że do szkoły tej przyjmowani będą tylko uczniowie, którzy skończyli drugi kurs nauki dopełniającej, albo też drugą klasę gimnazjalną lub realną.

* **Samobójstwa**. Znowu wypada zanotować dwa samobójstwa popełnione w ostatnich dniach, a notując, powiedzieć zarazem, że grasuje u nas obecnie formalna epidemia samobójstw. Nie dotyka ona ani jakiejś wyłącznej sfery społecznej, ani nie zamyka się w granicach jakiejś wyłącznej przyczyny, lecz na podobieństwo zwykłej epidemii wybiera sobie ofiary pomiędzy ludźmi wszelkiej sfery, wszelkiego wieku i wszelkiego stopnia inteligencji W wykazach spotykamy naprzemian starców złamanych życiem i dzieciaków rozpoczynających je dopiero, ludzi praktycznych, którym nie powiodły się interesa i uczuciowe kobiety popełniające samobójstwo z miłości, jak tego dowodzi ostatni wypadek utopienie się 19-letniej B. Weindling, która przebywała we Lwowie u swego krewnego p. J. L. i była zaręczoną. Chodziło jednak o posag, a biedna dziewczyna z obawy, aby zamierzone małżeństwo się nie rozwiało — skoczyła do stawu Panieńskiego.

Smutna rubryka samobójstw świadczy, że nigdy dotąd nie notowano takiej przerażającej liczby ofiar, jak dzisiaj. Trzeba koniecznie środków zaradczych — „hygieny moralnej“. Treść życia była po wszystkie czasy mniej więcej jednakową, i dziś nie jest z pewnością gorsza, jak niegdyś — potrzeba tylko umieć godzić się z losem i stosować nie życie do siebie — ale siebie do życia. Potrzeba umieć wymagania swe sprowadzać do *minimum* — rezygnację podnosić do *maximum* — a rozumieć prawdę: że celem życia nie jest szczęście.

* **Idjotyzm**. Pod tym nagłówkiem zamieściliśmy onegdaj w kronice naszego pisma artykulik, wytykający tutejszemu dzienniczkowi brukowemu całą niewłaściwość doniesienia jego o aresztowaniu pewnego poddanego rosyjskiego we Lwowie. Notując fakt niestosowności, nie myśleliśmy wchodzić w jego pobudki, wychodząc z zasady, że głupota równa się zbrodni. Rezultat jest ten sam, a w obecnym wypadku on nas tylko obchodził.

Uwagą naszą ściągnęliśmy na siebie niemałe oburzenie, no i — jak zwykle — potok wcale niewybrednych epitetów, Na to odpowiemy tylko tyle, że zgoła nie zarzucaliśmy „Bóg wie, jakich zbrodni“, ale tylko tę jednę, którą wymieniliśmy... w nagłówku naszego artykułu. W braku innych argumentów, pisemko, o którem mowa, zapożycza dowcipy z *Przeglądu*. Ha, trudno! Jeżeli już taka moda, to my chyba podnieść musimy wytknięte przez *Przegląd* wspaniałe złapanie się na oryginalności listu Brandesa, skomponowanego przez Bolesława Prusa w Warszawie. Zaprawdę, fakt godny pomnika na środku rynku!

Oburzony dzienniczek powołuje się wreszcie na „sfery decydujące“ w Warszawie. Co do nas, musimy oświadczyć, że stósunków takich nie utrzymujemy, do napisania zaś naszego artykuliku dały nam pochop względy ogólno-ludzkie. Inni przemawiają ze stanowiska policyjnego.

* **Opłatek**. Zarząd Towarzystwa politechnicznego zaprasza członków na opłatek we czwartek d. 24. b. m. o godz. 4. popołudniu do biura Tow. (ul. Lindego l. 9, 2. piętro).

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych** wzbogaconą została ostatniemi dniami następującemi obrazami: Harasimowicza portret mężczyzny, Massalewskiej krajobraz, Grabińskiego dwa rysunki, motywa z okolic Lwowa. Szkice Matejki do obrazu dziewicy orleańskiej i do obrazu św. Cyryla i Metodego, znajdujące się obecnie na wystawie, niebawem odesłane zostaną mistrzowi napowrót do Krakowa.

Dyrekcja krakowska nadesłała premie, które wydawane będą członkom byłego Towarz. lwowskiego i krakowskiego za okazaniem akcji wystawionej na rok bieżący.

Wystawa otwartą jest codziennie od godziny 11. rano do godziny 4. popołudniu, wyjąwszy uroczystych świąt, a mianowicie pierwszego dnia Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Członkom Towarzystwa przysługuje prawo wolnego wstępu wraz z rodziną. Osoby nieposiadające akcji płacą w niedzielę 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Katalog kosztuje 5 ct.

* **Odczyty dla kobiet** staraniem oddziału lwowskiego Towarzystwa pedagogicznego będą następujące:

1) 30. grudnia 1885 p. dr. Oskar Widman „O najnowszych badaniach Pasteura“. 2) 3. stycznia 1886, p. radca Zygmunt Sawczyński „Z dziedziny pedagogiki“. 3) 20. stycznia, p. dr. Antoni Prochaska „O Zbigniewie Oleśnickim“. 4) 27. stycznia, p. Ludwik Wierzbicki „O kurhanach i mogiłach na Rusi“. 5) 3. lutego, p. prof. Karol Rawer „Upadek Bolesława Śmiałego“. 6) 10. lut. p. prof. Franciszek Próchnicki „Bolesław Śmiały w poezji polskiej“. 7) 17. lutego, p. Juliusz Starkel „O nauce gospodarstwa w wychowaniu kobiet“. 8) 24. lutego, p. dr. Oskar Widman „O dyetetyce zmysłów“. 9) 3. marca, p. dr. Albert Zipper, lektor przy c. k. politechnice „O powieści sielskiej z XIII. wieku“. 10) 10. marca, p. Juliusz Starkel „O najnowszych piórach niewieścich w literaturze polskiej“. 11) 17. marca, p. prof. Franciszek Próchnicki „Andrzej Batory“ Korzeniowskiego (rozbiór). 12) 24. marca, p. dr. Józef Żuliński „Ustęp z geologii Karpat“.

Odczyty odbywać się będą w sali ratuszowej. Początek każdego odczytu z uderzeniem godziny 5. po południu.

* **Kiermasz** warszawski został zamknięty. Przez cały czas jego trwania zwiedziło go 32.700 osób. Tłumy publiczności, zwiększające się z dniem każdym, nie zawiodły i w ostatnim dniu egzystencji kiermaszu.

* **Wydział centralny** Towarz. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ wzywa uprzejmie członków rzeczywistych, aby zaległe po dzień 31. grudnia 4885 wkładki zapłacili do rąk zarządów pojedynczych oddziałów po dzień 15. stycznia 1886, gdyż skutkiem dalszej zwłoki zagraża im utrata praw już nabytych w myśl §. 29 statutu. Ponieważ następnie dziesięciu członków rzeczywistych, mianowicie sześciu z oddziału lwowskiego, a czterech ze stryjskiego, od 1. stycznia i 1. lipca 1886 nabędzie już prawa do funduszu emerytalnego, przeto od 1. stycznia 1886 pobierać będziemy nowe odsetki od zaległych należytości na rzecz tego funduszu.

* **Do komitetu sokalskiego**, sprawującego opiekę nad wygnańcami z Prus, wpłynęły w listopadzie i grudniu następujące datki: Jan Kleszczyński 1 zł., ks. Konstanty Gruszkiewicz, gr. kat. proboszcz z Opulska 5 zł., oprócz tego ks. Semenetz z Bełza owe 3 zł., które był dał w październiku jako zaliczkę na koszta podróży żądanego kowala, gdy kowala nie otrzymał, przeznaczył tę kwotę jako datek dla wygnańców. Razem z poprzednio wykazanemi wpłynęło zatem 98 zł.

* **Nowa restauracja** gustownie urządzona, otwartą została onegdaj w domu p. Kisielki przy placu Marjackim.

* **Wiadomości policyjne** z d. 21. grudnia b. r. Skradziono srebrny zegarek pojedyńczo kryty ankier z niklowm łańcuszkiem wart. 11 zł., dwie kołdry niepodszyte, jedną czerwoną drugą siwą wart. 8 zł. z ganku pod l. 7 ul. Jagiellońska

Zgubiono okulary w srebrze oprawione, wartości 5 zł.

Znaleziono beczułkę z piwa na pl. Krakowskim, dwa nowe stoły okrągłe w podwórzu

l. 7 ul. Wesoła, portmonetkę z kwotą 4 zł. 15 ct. w teatrze, sznureczek małych koralików na placu Krakowskim.

Zakwestjonowano lampkę, butlę z korniszonami, dwie flaszki wódki, surdut, spodnie i siekierę, z jakiejś kradzieży pochodzące.

* **Jutro** we czwartek d. 24. grudnia: (Wigilia. Adama i Ewy; św. Spirydjona.

— **Cesarz Wilhelm**, będąc obecnym w operze podczas drugiego występu rodaka naszego, p. Wł. Mierzwińskiego, kazał go przywołać do loży królewskiej i wyraził mu wysokie zadowolenie swoje z jego śpiewu. Pani Sembrich-Kochańska wystąpi po raz pierwszy w Berlinie w dniu 7. stycznia.

— **W Neapolu**, kraju pomarańcz, zima jest niezwykle sroga w tym roku, dnia 15. grudnia barometr wskazywał silny przymrozek. Woda zamarzła w kanałach i wodociągach, wszystkie fontanny okryte były przez cały dzień powłoką lodową. Neptun na fontannie „Medina" wyglądał, jakby był ze szkła, a inne statuy miały peruki z lodu, i całe połyskiwały od szronu. W Catano, śnieg padał prawie dzień cały, a donoszą, że to samo było i w Messynie, choć w tych dwóch miastach śnieg jest prawdziwym fenomenem. W prowincji Sondrio, omało nie zginęło z zimna trzech granicznych strażników. Zawierucha napadła ich w górach i choć się wyratowali, ale obecnie są w szpitalu, a jeden z nich ma tak odmrożone ręce, że może nigdy już władzy nie odzyska.

— **W San Francisco** został wykryty spisek socjalistyczny, skutkiem czego przedsięwzięto znaczną liczbę aresztowań. Spisek miał na celu zamordowanie gubernatora Kalifornii i innych osobistości zajmujących ważne stanowiska.

— **Pojedynki akademickie**. Radca zdrowia, dr. Konrad Küster w Berlinie, mówił niedawno o zaprowadzeniu rozjemczych sądów akademickich i o zmianie procedury istniejących zwyczajów pojedynkowych. Mowca radził, aby korporacje młodzieży akademickiej, dbałe o dobro studentów, zgodziły się na wybór sądów rozjemczych, które roztrząsać będą każdą *species facti* i starać się spór zagodzić. Sąd honorowy winien się składać z przewodniczącego, zastępców obu stron spornych i z dwóch reprezentantów losem obranych. Sąd taki zobowiązuje się słowem honoru starać się o to, aby strony ze sobą się porozumiały. Prawo ma takim sądom polubownym o tyle nadać znaczenie, że najprzód nie uzna żadnej korporacji, dopuszczającej pojedynków bez sądu, powtóre, że o wiele łagodniej karać będzie pojedynki, jeśli zagodzenie sprawy na drodze pokojowej było bezskutecznem. Dr. Küster polecił, ażeby tę sprawę poruczyć ministrom oświaty, jako też zaręczył, że koła ministerjalne są dość przychylne załatwieniu jej w ten sposób.

— **Francuski minister rolnictwa** zwidził w tych dniach klinikę dr. Pasteura i był obecny przy inokulacjach wścieklizny. Liczba osób zasięgających rady sławnego doktora, zwiększa się codziennie. Parę dni temu, czterdzieści osób zgłosiło się do szczepienia; między innemi widziano Węgra i rosyjskiego kapitana z gwardji carskiej, który był ukąszony w rękę przez psa wściekłego. Wraz z nim przybył carski nadworny doktor, który polecił go w imieniu ambasady rosyjskiej szczególnym względem p. Pasteura. Najwięcej bywa dzieci pokąsanych w twarz, a wiadomo, że takie rany są bardzo niebezpieczne i wymagają natychmiastowej pomocy. Doktor Pasteur ofiarował wolne pokoje swego laboratorjum, na urządzenie łóżek dla chorych. Przeszłego miesiąca dwie osoby wyleczone przez niego, gwałtem prawie wręczyły mu 1400 franków, które dr. Pasteur natychmiast oddał dwom hotelom, będącym w pobliżu laboratorjum, z warunkiem, aby gratis przyjmowały jego ubogich pacjentów. Po zwidzeniu sal, gdzie się odbywają rozmaite doświadczenia, minister rolnictwa, pożegnał dr. Pasteura wyrazami najpochlebniejszego uznania.

Pomysłowi synowie Albionu zamierzają obecnie wprowadzić w czyn projekt, dozwalający tym szczęśliwym śmiertelnikom, którzy mają czas, pieniądze i ochotę do podróży, zwiedzać obce kraje w możliwie przyjemny i wygodny sposób, a nadto pod doświadczonym kierunkiem. W Londynie utworzyło się mianowicie przedsiębiorstwo, które zakupiło okręt, mogący pomieścić 50 pasażerów pierwszej klasy. Do załogi parowca oprócz marynarzy należyć będą uczeni i artyści, malarz, fotograf, geolog, mineralog, botanik i zoolog. Podróż trwać będzie dwanaście miesięcy, a marszruta będzie zupełnie taka sama, jaką niegdyś odbył słynny parowiec *Sunbeam*. Okręt zarzucać zamierza kotwicę we wszystkich główniejszych i godniejszych widzenia punktach, a pasażerowie, mając w każdym kierunku fachowych przewodników, mogą z podróży podobnej istotną odnieść korzyść.

— **Pierwsza doktorka nadworna**. Królowa włoska, Małgorzata, zamianowała pannę Marję Terné swoją nadworną doktorką. P. Terné kończyła studja medyczne w Zurychu.

— **Niezwykły dowód praktyczności** złożył Antonio Ghislanzoni," poeta włoski, autor wielu libret operowych. W ubiegłym tygodniu rozesłał on cyrkularz, w którym ogłasza wydawnictwo wszystkich dzieł swoich i prosi, aby wszyscy jego przyjaciele i znajomi, mający szlachetny zamiar wzniesienia mu po śmierci skromnego pomnika, zechcieli łaskawie z góry uiścić tę smutną daninę, zapisując się na abonament pierwszej serji jego dzieł. W razie zaś, gdyby składki nie starczyły na koszta pomnika, p. Ghislanzoni przyrzeka, iż niedobór pokryje sam, niechcąc nikogo narazić na przykrości lub kłopot. W istocie wzruszająca troskliwość!...

— **Niedoszły pojedynek** wielkie wrażenie wywarł w tych dniach w kołach dziennikarskich Paryża. Margrabia Spinosa, obrażony artykułem umieszczonym w *Gil-Blasie*, a pisanym przez p. Mahalin, wyzwał tego ostatniego, który pojedynek przyjąwszy, na plac boju się nie stawił. *Gil-Blas* ogłosił, że wskutku tego p. Mahalin przestał się zaliczać do składu redakcyjnego.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr**. Nawet repertoar operetkowy już został wyczerpany, a wobec tego, że „Gasparone", ciągle się powtarzający, nie zwabia już teraz publiczności, godzi się przypomnieć, że i inne operetki, leżące dziś w pyle zapomnienia, cieszyły się niegdyś powodzeniem. „Gasparone", grany w przeciągu krótkiego czasu blisko dwadzieścia razy, już nuży, wartoby tedy pomyśleć o odświeżeniu repertoaru, na czem zyskałaby i dyrekcja teatru i publiczność. Rzeczy Offenbachowskie np., dobrze obsadzone i wystawione, dadzą z pewnością pełne przedstawienie. Nie wątpimy też, że wpadniemy w gust publiczności, przypominając z takiem powodzeniem granego przed półtora rokiem „Księcia Łobuza", utwory tutejszego kapelmistrza wojskowego, p. Maurycego Falla, z słowami Aurelego Urbańskiego. Utwór to swojski, muzyczka lekka i melodyjna, a libretto wesołe i pod względem sensu stojące znacznie wyżej od wielu obcych.

— Repertoar teatralny. Dzisiaj we środę d. 23. b. m.: Przedstawienie prof. Robertha z Medjolanu.

— Pięcioaktowa sztuka Daudet'a i Belot'a, „Safo", przerobiona z powieści pod tymże tytułem, przedstawiona po raz pierwszy w tych dniach w teatrze Gymnase w Paryżu, zyskała uznanie publiczności. Daudet zmodyfikował główne osobistości swej powieści, zmienił dokończenie, tak że sceniczna „Safo" przypomina „Damę kameliową".

— Fryderyk Spielhagen ukończył nową trzytomową powieść p. t.: „Was will das werden". Znakomity autor w nowem dziele swojem podjął na nowo kwestje socjalne, których rozbioru zaniechał w kilku ostatnich swoich powieściach.

— Nowa powieść Daudet'a, którego Tartarin w Alpach tylko co ukazał się na półkach księgarskich, nosić będzie tytuł: „Une rupture dans le monde" i ma stanowić pendant do „Safony" tego autora.

— **Muzyka**. Panna Wanda Paltinger, zaszczytnie znana pianistka ze szkoły p. Marka, wystąpi 4. stycznia z koncertem pożegnalnym w sali Tow. Frohsin. Współudział przyjęli: pani A. Bocskaj i p. Tyberg. Program obejmuje: Beethowena sonatę op. 109, Bacha Fantazję i Fugę, Chopina Balladę as dur, Mikulego nokturn fis-moll, Brahmsa rapsod h-moll, pomniejsze kawałki Schumanna i Rubinsteina i rapsod hiszpański Liszta. Biletów dostać można w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, jako też Seyfartha i Czajkowskiego,

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Intendantura II. korpusu armii we Lwowie rozpisuje oferty na dostawę 952 metr. cetnarów mąki sucharowej pszenicznej, uskutecznić się mającą do 15. kwietnia 1886. Oferty zapieczętowane i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. z dołączeniem próbki mąki, odpowiadającej przynajmniej 5. typowi peszteńskich młynów parowych, należy przesłać najdalej do dnia 28. b. m. pod adresem: „K. k. Intendanz des 11 Korps".

Telegramy targowe z dnia 22. grudnia:

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —.— zł. do —.— zł.; żyto 8.03 zł. do 8.05 zł. Okowita 25.— do 25.25 zł. Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na wiosnę 8.03 do —.05 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień —.— do —.— zł. Wrocław: Pszenica —.— do —.— m. żyto —.— do —.— m. owies —.— m.; rzepak, spirytus —.— m., 100 m.= —.— zł. Berlin: Pszenica żół. na kwiecień-maj 153.50; żyto —.— m.; okowita 39.75 m.; olej rzepakowy —.—. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.60 franków; olej rzepakowy —.— fr.; okowita —.—

Nafta. Wiedeń dnia 21. grudnia: —.— do —.— zł., Brema loco 720, Hamburg loco 710, na grudzień 720, na luty-marzec —, Antwerpia: na grudzień 19. —, Nowy-York: 7 3/4, Filadelfia 7 1/2.

Wiedeń d. 21. grudnia. Na dzisiejszy targ pzywieziono wołów węgierskich 509, wołów galicyjskich 727, wołów niemieckich 1339, razem 2575 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 54 do 59, osobliwe 60 do 63, woły galicyjskie od 53 do 57.—, wyjątkowo jedna partja osobliwe 62 za woły niemieckie 54 do 60 i 63 za 100 kilo mięsa.

Woły paszowe płacono od —.— do —.— zł. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1203 wołów.

Wilhelm Amirowicz & Schels.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Sofia d. 23. grudnia. Rozkaz dzienny księcia oznajmia armii zawarcie zawieszenia broni; składa oficerom i żołnierzom dzięki za waleczność i wzorowe zachowanie się, wyraża z wdzięcznością, że odniesione przez bułgarską armię powodzenia, należy zawdzięczyć nieustającej opiece rosyjskiego cara, i wzorowej działalności rosyjskich instruktorów, którzy wpoili w armię bułgarską posłuszeństwo, waleczność i miłość ojczyzny, co wszystko wiodło ją do zwycięztwa.

Pirot d. 23. grudnia. Akt zawieszenia broni został podpisany d. 21. bm. wieczorem, na podstawie następujących przez komisję wojskową ustanowionych warunków, uwzględniających obustronne stanowiska wojsk nieprzyjacielskich i zwycięztwa armii bułgarskiej:

Zawieszenie broni zostało ustanowione do d. 1. marca st. st. celem zawarcia pokoju. Gdyby pokój nie był do tego czasu podpisany, w w takim razie, z mocy prawa, trwa zawieszenie broni dalej. Po 1. marca, potrzebnem jest dziesięciodniowe wypowiedzenie zawieszenia broni, przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich.

Serbowie mają opuścić terytorjum bułgarskie do dnia 25. bm., Bułgarzy zaś ustąpią z terytorjum serbskiego do dnia 27. bm. W opuszczonych terytorjach, obejmą krajowe władze natychmiast swoją działalność, a do 5 dni zajmą je wojska narodowe. Linja demarkacyjna granic obu państw jest oznaczona pasem neutralnym w obrębie 3 kilometrów z każdej strony. Delegaci serbscy i bułgarscy załatwią kwestję rannych i jeńców. Delegaci upoważnieni do rokowań pokojowych, będą natychmiast mianowani.

Belgrad d. 23. grudnia. Pięciuset bułgarskich ochotników wpadło do wsi Jelaśnicy, w dystrykcie Branji, plądrując i zaznaczając pochód swój mordem i pożogą. Dwie kompanie serbskie pobiły napastników i zmusiły ich do ucieczki, w której pozostawili 150 ludzi. Ci będą sądzeni według prawa wojennego. Serbskie wojska zajęły wieś Jelaśnicę.

Z teatru wojny.

Paryż d. 23. grudnia. Izba zatwierdziła konwencję monetarną.

W rozprawie nad kwestją tonkińską, żądają Possy i Pelletan opuszczenia Tonkinu. Ballue przemawia przeciw temu. Dziś, ciąg dalszy rozpraw.

Freycinet potwierdza, że pokój z Madagaskarem został podpisany. Reprezentant francuski będzie pośredniczyć pomiędzy królową i mocarstwami zagranicznemi, a dyplomatyczna korespondencja królowej będzie przechodzić przez ręce reprezentanta francuskiego. Howasi zapłacą 10 milionów odszkodowania Francuzom i obcokrajowcom. Jako hipotekę tego odszkodowania, będzie Francja nadzorować cła portowe w Tamatave.

Wenecja d. 21. grudnia. Od przedwczoraj zaszły dwa wypadki cholery w Wenecji i w okolicy.

Konstantynopol d. 28. grudnia. Muktar basza odjechał wieczorem do Egiptu.

Londyn d. 23. grudnia. Pogłoska o dymisji ambasadora w Paryżu, p. Lyonsa, jest według najlepszych informacyj, bez wszelkiej podstawy.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja. O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza)	10.56	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec	—	11. 6	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze)	*10.12	2.28	—	3.20	—
Z Czerniowiec	*10.05	3.35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa	5.10	9.38	*6.48	2.33	—.—
Z Wiednia	*8.30	9.50	7.26	9.45	—.—
Z Warszawy	*8.30	—	—.—	9.46	5.27
Z Prus	*8.30	9.46	—.—	—.—	3.15

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z peszt.)	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.)	5.40	*6.55	6.—	9.30	3.—
Do Prus „	5.40	*6.55	—.—	8.15	9.30

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 23. grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	224	25	228	—
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	224	50	228	—
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	273	—	277	—
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	225	—	230	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	35	100	35
„ „ „ 4 „ „	90	55	91	55
„ „ „ 5 „ okres.	99	35	100	35
„ „ „ 4 „ „	87	25	88	25
Banku krajowego 4 1/2 % w. a.	91	50	92	50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	70	102	70
„ „ „ 5 „ „	96	50	97	50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99	65

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	—	—	56	—
„ „ „ „ 5% 2 1/2 % „	—	—	51	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	103	—	104	25
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1 em.	97	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4 1/2 % „	90	50	91	50

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	25	50	27	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.92	6. 2
Napoleondor	9.95	10. 5
Półimperjał rosyjski	10.27	10.37
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22 1/2	1.24 1/2
100 marek niemieckich	61.60	62.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 22. grudnia 1885.

godzina 1. minut 45. popołuduni

Alpiny	33.—	Węg. akcje kr.	299.—
Anglo-Austr.	103.80	Unionsbank	77.60
Kolej Kar. Lud.	225.75	Nordbahn	231.50
Kolej Połud.	133.25	Kolej Alföld	183.50
Kolej p. Elżb.	275.50	Kolej lw-czern.	225.50
Węg. Nordostb.	173.—	Wied. Commun.	125.—
Węg. Tabakast	87.40	Elbetal	166.75
Węg. cis. losy r.	123.—	Losy tur.	105.50
Zł. ren. węg 4%	99.82	Bankverein	106.10
Ros. rubel pap.	1.23.50	Losy węg.	117.25
Galic. indemn.	103.75	Kredytowe	—.—

Usposobienie: wzmocnione.

Wiedeń, dnia 23. grudnia 1885.

godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	294.25	Anglo-austr.	—.—
Kolej Kar. Lud.	225.50	Kolej połudn.	133.25
Unionbank	77.75	Napoleondor	10.—
Rossyj. bankn.	1.23 1/2	Usposobienie: ciche.	

Berlin, dnia 22. grudnia 1885.

godzina 5 minut 38 po południu

Rossyjsk. bankn.	199.50	Akcje kredyt.	476.—
Lombardy	217.50	Galicyjskie	91.30
Poż. wschod.	59.60	Austr. bank.	161.50

Rubryka „**Nadesłane**" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

(Nadesłane.)

Tanie lekarstwo. W wypadkach kataru, zapalenia oskrzeli i w ogóle we wszelkich chorobach kanałów oddechowych, lub piersi, należy zażyć dwie kapsułki Guyot'a przy każdem jedzeniu. Takie leczenie się kosztuje 5 centów na dzień i jest o tyle skutecznem, o ile taniem lekarstwem. Przyjmujemy odpowiedzialność za skuteczność tylko za kapsułki Guyot'a białe, opatrzone podpisem E. Guyot, wyrabiane w Paryżu, 19 rue Jacob. Dzieci i osoby, którym trudno przełykać te kapsułki, powinny używać Pastę Regnauld'a. a 9172

Okólnik.

Ze względu na kończący się rok administracyjny, Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wzywa Szanownych Członków-Korespondentów, iżby należytość za akcje rozsprzedane, jakoteż akcje nieumieszczone wraz z listami akcjonarjuszy najpóźniej do dnia 10. stycznia 1886 r. nadesłać zechcieli.

Przypomina się, że tylko akcje zapłacone, do losowania dopuszczone będą.

Kraków d. 15. grudnia 1885.

Dyrekcja Towarzystwa
Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.
3513 1—3

NA GWIAZDKĘ!
Ważne dla rodziców, opiekunów i nauczycieli.

Potrzebę i użyteczność **„Biblioteki dla młodzieży Hoffmanna"** podniosły dzienniki lwowskie, poznańskie i warszawskie, zaszczycili też wydawnictwo zakłady listami pochwalnemi, a rzymsko kat. konsystorz łaskawem poleceniem. Aby nabycie i upowszechnienie tak pożądanego wydawnictwa i mniej zamożnym ułatwić postanowił wydawca ogłosić prenumeratę na wszystkie dotąd wyszłe i na przyszłość wyjść mające tomiki po **cenie dotąd niebywałej.**

W roku 1886 rozesłane będą pierwsze 12 tomików 6—10 arkuszowych, kartonowane i po 4 staloryty w każdym tomiku, zawierające następujące powieści: Sierota—Przemytnik—Hrabia i niedźwiedziarz—Nie opuszczaj kraju rodzinnego—Kochaj bliźniego swego — Wuj i siostrzeniec — Nemezis — Boże Narodzenie — Plebania — W Karoo—Ten co po nad obłokami.

Rozsyłka będzie się uskuteczniać po 3 tomiki razem co kwartału, mianowicie 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października. Prenumerata wynosi na wszystkie 12 tomików całorocznie 2 zł. — półrocznie 1 zł. — kwartalnie 50 ct. wraz z przesyłką pocztową. W handlu księgarskim pozostaje jak dotąd tak i nadal cena 50 ct. za tomik.

Dziełka te, z których każden tomik zawiera oddzielną całość zalecają się doborem utworów treści moralnej, wzorów bogobojności, rzetelności, pracowitości itp. obrazów godnych naśladowania.

Zamówienia i przekazy adresować do
Jana Rosenheima
wydawcy Bibl. dla młodzieży
3448 7—10 **w Brodach.**



Skład fortepianów

Pianin i organów,
jakoteż koncesjonowana
Szkoła muzyczna
LUDWIKA MARKA
w rynku l. 9. I. piętro.

Nauka gry na fortepianie w III. oddziałach i 8 klassach, od początków do najwyższego wykształcenia. Nauka śpiewu solowego, kompozycyi i historji muzyki. Do składu nadeszły z najlepszych fabryk fortepiany Mignon, które pod 10letnią gwarancją się sprzedaje i wypożycza.

●● **Sprzedaż na raty miesięcznie od 15 złr.** ●●

Nowe ozdobne Apollo: pianina i równe amerykańskie organy pokojowe i kościelne fabryki Estey & Co.
3041 5—?

Nakładem księgarni
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie
wyszło
CREDO
CHRZEŚCIJAŃSKIE PRAWDY WIARY
które wykładał w katedrze lwowskiej
w maju 1885 r.
Ks. Piotr Semenenko C. R.
Cena zł. 2.50.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3319 2—6

W składzie fortepianów



Anny Smutny

we Lwowie przy ul. Sykstuskiej l. 17 zupełna **wyprzedaż fortepianów, pianin i harmonium** z najcelniejszych fabryk jak Bösendorfera (Mignon i koncertowe) Schweighofera, Ehrbara i wielu innych po cenach zupełnie zniżonych i na spłatę ratami miesięcznemi.
Z poważaniem
3486 2—8 **Anna Smutny.**

Tylko 3 złr.
najpiękniejszy, najtrafniejszy
podarek
na Gwiazdkę
Bożego Narodzenia.



Pamiątka po umarłych.
Portrety w naturalnej wielkości według każdej fotografii. Podobieństwo poręcza się.
Zadatek 1 złr.
Premiowany zakład sztuk pięk.
Siegfried Bodascher
we Wiedniu,
II. grosse Pfarrgasse 6.
1208 4—7

Dyplomowana śpiewaczka Konserwatorjum Drezdeńskiego, uczennica Löwy'ego i Procha w Wiedniu
IRENA LEWICKA
otworzyła koncesjonowaną
Szkołę śpiewu solowego
z przysposobieniem do koncertów i oper — Programu nask dostać można w Szkole, ul. Karmelicka nr. 4. (za c. k. Namiestnictwem).
3500 2—30

Technika

zdolnego, rutynowanego w celu wypracowania projektów do nowych domów, rekonstrukcji starych budynków i przeprowadzenia kolaudacji, poszukuje Emil Bertemilian Brajer, Kazimierzowska, 37.
3520 1—3

Biuro Stowarzyszenia Pracy Kobiet we Lwowie,
poleca
nauczycielkę
ukwalifikowaną do szkół wydziałowych, posiadającą prócz polskiego, gruntowną znajomość języka niemieckiego, francuskiego, rysunków i muzyki w wyższym stopniu. 3510 1—3

Resztki sukna

prawdziwego berneńskiego towaru od 1 zł. 20 ct. za metr i wyżej
Próbki na okaz wysyłają się franko.
Panowie krawcy, którzy sobie życzą mieć obficie asortowane próbki, otrzymają takowe niefrankowane.
fabryczny SKŁAD SUKIEN
„zum weissen Lamm"
w Bernie.
1315 5—?

Na święta!

Zaszczytnie znany od kilkunastu lat
HANDEL WIN
MAXA WIKSLA
we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 5.

sprowadził tego roku ***600 wiader wina czerwonego i kilkaset beczek*** wina białego, zakupionego od producentów na miejscu jako wino zdrowe i czyste.

Za wiedzą **świetnego magistratu stołecznego miasta Lwowa** wysłałem próbki mego wina czerwonego w flaszkach, z pieczęcią magistratu do jedynej na całą Austro-węgierską monarchię **stacji chemicznej dla wina w Klosterneuburgu**, zkąd otrzymałem do liczby 1160/620 poświadczenia od dyrektora prof. dr. **Roeslera, że wino moje nie zawiera żadnych domieszek w innych winach znajdowanych, że nię ma w niem ani aniliny, ani innego środka do farbowania, słowem, że jest zupełnie czyste i zdrowe. Na żądanie mogę okazać świadectwo.**

Śmiało tedy mogę polecić swoje wina Szanownej Publiczności na Święta. Z uszanowaniem
3519 2—3 **Max Wiksel.**

Główny skład
Piwa Ołomunieckiego
nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej dla Galicji i Bukowiny
we flaszkach i beczkach, u
Eliasza HERTERA
we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8. 3505 2—?

TRADE — AYALA & Co — CHÂTEAU D'AY — MARK.
CHAMPAGNE
AYALA & CO.
Jedyny skład dla wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1318 3—100



Mieniąco białą bieliznę
otrzymuje się jedynie i wyłącznie za pomocą c. k. wyłącznie uprzywilejow.
wiedeńskiego mydła gospodarczego.
Bieliźnie absolutnie nieszkodliwe. Do nabycia we wszystkich przedniejszych handlach. Główny skład u
Henryka Münzer
we Wiedniu, Hernals, Hauptstrasse, nr. 1.
Zlecenia z prowincji od 4 kilo wyżej, wysyłamy natychmiast za pobraniem. — Kilo 50 ct. 1689 1—3

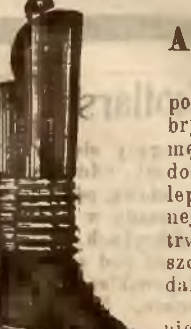
Ogłoszenie.

Z dniem 20. grudnia br. otwartą została w domu l. 9. plac Marjacki
Piwiarnia browaru Karola Kiselki

Obszerny z wygodami i komfortem urządzony lokal, restauracja odpowiadająca wszelkim wymogom, wystałe piwo, wina i inne trunki tylko doborowej jakości przy stosunkowo umiarkowanych cenach, zadowolnić mogą pod każdym względem P. T. szanowną Publiczność.

Dla dogodności urządzone także na miejscu sprzedaż piwa w beczkach od 25 litrów począwszy po cenie 12 ct. za litr, tak iż bez poprzedniego zamawiania takowe każdego czasu może być dostarczone.

Przy wyszynku piwa do domów w dowolnych ilościach po cenie ogólnie przyjętej, dodawane będą dla kontroli służby marki z uwidocznieniem zapłaconej należytości. 3515 1—3



Od 20 lat istniejący **handel obuwia**
A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu
I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1442 6—15



Hektograf! Ulepszony aparat do kopiowania,
Hektografowa masa,
Hektografowy atrament.

Sekretarzyki na listy, faktury (Brief-Schriften-Factura-Ordner.) 1425 14—15
Ilustrowane cenniki hektografowane, odciski gratis i franco.
Józef Lewitus, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse 9.
Skład we LWOWIE: w handlu pp. SEYFARTHA & DYDYŃSKIEGO.
w Krakowie handel papieru Jan Fischer.



są najpraktyczniejszemi i najbardziej wydoskonalonemi maszynami na świecie. Zalecają się one bowiem: prostą konstrukcją, lekkim nadzwyczaj ruchem, wielką w wykonaniu dokładnością, niezwykłą trwałością. — Oryginalne Singera maszyny do szycia są nieocenione w użyciu domowem, dla przemysłowców niezbędne, są zatem

najodpowiedniejszym podarunkiem na Gwiazdkę.

Wzmagający się z każdym dniem obrót, najwyższe odszczególnienia na wszystkich wystawach światowych, najlepsze dają świadectwo o dobroci tych maszyn; 30letnie istnienie fabryki, stósowne urządzenia moich w wszystkich większych miejscowościach istniejących handlów, są najpewniejszą i zupełną gwarancją.

Przystępne warunki nabycia, małe raty i znaczny rabat udziela się przy kupnie za gotówkę.

Generalna Agencja
The Singer Manufacturing Co., Nowy-York
G. Neidlinger
3492 2—? ***Lwów, ulica Kopernika l. 2.***

Apteka „pod Gwiazdą" PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie,

poleca między innemi następujące środki lekarskie, dyetetyczne i kosmetyczne bądź własnego wyrobu bądź też sprowadzane, które mają rzeczywistą wartość, na długoletniem doświadczeniu opartą:

Apteczki homeopatyczne
w ziarnkach, dr. Lutzego w Cöthen i w płynie własnego wyrobu o różnej ilości środków, także środki pojedyncze w płynie i w ziarnkach.

*** Wody lecznicze musujące**
alkaliczna, na przeróżne katary, kaszle i t. p., żelazista przeciw blednicy, niedokrwistości i t. p. gorzka na rozwolnienie, magnowa przeciw kwasom żołądka, zgadze i t. p., salicylowa przeciw bolom nerwowym artrytycznym, febrze i t. p. litowa na cierpienia pęcherza i nerek i t. p., jodowa i bromowa zawierające jodu lub bromu daleko więcej jak rodzime wody iwonickie, rymanowskie, hallskie i t. d. — Chromowa dr. Guntza przeciw syphilis, wreszcie limoniada angielska musująca, łagodny środek rozwalniający.

Olej rybi z miętusa
naturalny, nieczyszczony, ale prawdziwy najlepszy środek dla dzieci limfatycznych i szkrofulicznych; olej biały, który często nawet nie jest olejem rybim, nie ma wartości leczniczej.

Wódka francuska
bez soli i z solą według przepisu W. Lee sporządzona, ma być środkiem znamienitym w przeróżnych dolegliwościach tak wewnętrznych jakoteż zewnętrznych.

*** Preparaty salicylowe**
Proszek do zębów salicylowy i woda do zębów i ust salicylowa, są środkami konserwującemi zęby i dziąsła, chronią od psucia się zębów, niszczą zarodki próchnienia i odbierają oddechowi woń nieprzyjemną.

*** Warburga Tynktura** przeciw febrze.
dawno znany, pewny środek przeciw zimnej febrze, także pigułki podobnego składu

Laseczki przeciw migrenie i Po-Ho
środek chiński przeciw migrenie, do nacierania nerwu bolącego, skroni, za uszami.

*** Proszek fiakierski**
(Fiaker Pulver),
środek ludowy przeciw kaszlom, chrypkom i duszności

*** Woda kolońska**
znakomitej jakości, równająca się wyrobom różnych Farinów, ale o połowę tańsza.

Maść cudowna hamburgska
bardzo dawny środek przeciw ranom różnego rodzaju.

Esencja do ócz dr. Romershausena
oryginalna, środek wyborny przeciw osłabieniu wzroku, zapaleniu ócz i t. d.

Ekstrakt oliwy na głuchotę
w różnych wypadkach upośledzenia słuchu, po chorobach, lub w skutek przeziębienia.

Nessle'go Pokarm dla dzieci
zastępujący całkowicie pokarm z piersi.

Mleko zgęszczone
nadające się też samo jako pokarm dziecięcy, lub też w podróży i w okolicach, niedostarczających nabiału.

*** Pomada Alcaloide**
wynalazku Piotra Mikolascha, wyborny środek przeciw wypadaniu włosów i na wzmocnienie porostu.

Morasa płyn wzmacniający włosy.
może być użyty sam przez się, lub wespół z powyższą pomadą.

*** Proszek mięsny**
znakomity w przypadkach osłabienia, w chorobach wycieńczających lub w rekonwalescencji

Wata gościowa Pattisona
do okładania członków dośćcem lub reumatyzmem nawiedzonych

Olej ze szpilek sosny naszej i
Olejek ze szpilek sosny alpejskiej,
(Latschen Kieferöl)
służą do napełniania pomieszkania zapachem drzew szpilkowych, który z powodu działa zbawiennie na płuca i wszystkie organa oddechowe. Używa się za pomocą rozpylacza.

*** Środek na nagniotki**
wyborny, który użyty według przepisu w przeciągu kilku dni doprowadza każdy nagniotek do takiego stanu, iż się łatwo całkowicie wyjąć daje bez najmniejszego bólu a nagniotek na tem miejscu już nie odrasta.

Bromum solidificatum
środek konieczny potrzebny do odwietrzenia izb po chorych na choroby zaraźliwe

Balsam Vetoriniego
oryginalny i własnego wyrobu, środek do użytku we- i zewnętrznego przeciw różnorodnym dolegliwościom.

Godziębina
do nacierania członków dotkniętych reumatyzmem, gośćcem lub newralgią, usuwa ból na drugi czas.

*** Mentyna**
służy do płukanek, może być jednak użyta także wewnętrznie na bóle w żołądku.

Cachou
usuwa zapach potraw i woń tytoniu z ust. Bardzo wygodny środek, gdyż maciupki kawałeczek wystarcza do osiągnięcia powyższego celu.

Szczoteczki do zębów
najlepsze z pierwszorzędnej fabryki w Paryżu różnej szerokości i twardości.

Perfumy francuskie
Triples extraits: Fiołków, Resedy, Millefleurs, Patchouli Ylang-Ylang, Jaśmin i t. p., napełniane tu do flaszeczek mniejszych i większych, przez co te same perfumy, które z Paryża w flaszkach przychodzą, bardzo drogo kosztują, daleko są tańsze.

Kakao odtłuszczone
w proszku do sporządzenia napoju nader zdrowego i tuczącego.

Czekolada homeopatyczna
czyli zdrowia, składająca się z czystego kakao i cukru, bez innych przypraw i korzeni.

Kawa homeopatyczna
dr. Lutzego dająca zdrowy napój — tuż samo:

*** Kawa żołędziowa**
obydwie daleko smaczniejsze i zdrowiu służące, jak wszystkie kawy z cykorji, fig i t. p.

*** Ocet desinfekcyjny**
służy przez rozpylanie lub rozpuszczanie na blasze do odwietrzania pomieszkania podczas chorób i do usunięcia zapachu potraw po jedzeniu.

*** Puder ryżowy**
czysty, bardzo miałki, nieszkodliwy płci, przeciwnie konserwujący, odświeżający gorące i wydzielające tłusty pot.

*** Płyn na odmrożenie**
osobliwy na odmrożone ręce, które w krótkim czasie całkowicie do stanu normalnego przywracają.

Krowianka morawska
humanizowana, nadchodzi co kilka tygodni w świeżym stanie.

*** Cukierki i czekoladki z santoniną**
przeciw robakom i glistom u dzieci.

Środki gwiazdką oznaczone są wyrabiane w aptece „pod Gwiazdą".

Apteka „pod Gwiazdą" utrzymuje wielkie składy **przyborów chirurgicznych** z kauczuku i innych materjałów z pierwszych fabryk niemieckich i francuskich, mianowicie: **Wstrzykawki** różnorodne z kauczuku, szkła, cyny i do różnych celów, **pończochy elastyczne, poduszki kauczukowe, worki na lód, płótno kauczukowe** do podkładek, **respiratory, bougies i katetery** przeróżne, **przepaski, koneweczki Esmarcha i Hegara, mlekociągi pędzle do ócz i do gardła, flaszki do karmienia dzieci** i różne inne, tak dla lekarzy jako też dla publiczności. — **Opatrunków Lisiera ma skład główny** najpierwszej fabryki tych wyrobów, **Hartmana i Kieslinga,** jest więc w możności sprzedawać taniej jak każda konkurencja. 3503 1 ?

Adres na telegramy i listy: Apteka Mikolascha, Lwów.

Zdrowy sąd

P. T. Publiczności uznał,
że bielizna normalna Fryderyka Redlicha
w Bernie, (systemu prof. dr. Jaeger) przewyższa wszystkie dotychczasowe wyroby tego rodzaju co do dobroci i jakości i taniości cen.

Normalną bieliznę Fryderyka Redlicha
w Bernie znaleziono według świadectwa c. k. szpitala wojskowego Nr. 1. we Wiedniu, do l. 1091 z d. 26. września 1885, po zbadaniu chemiczno-mikroskopijnem jako sporządzoną z czystej wełny owczej bez wszelkiej innej domieszki i po kilkomiesięcznych próbach uznano takową jako nader trwałą i hygienicznym wymogom odpowiednią.

Ta bielizna normalna ma w znaku ochronnym napis: „Friedrich Redlich, Brünn".

SKŁADY: We **Lwowie u F. S. Bardasza,** vis-a-vis kościoła katedralnego l. 9.
W KRAKOWIE u J. Rudnickiego, rynek i Porembskiego & Zimlera (dawniej Józ. Riedla) wiel. rynek l. 8.
W RZESZOWIE u Ferdynanda Schaittera. 1434 7—?

Wiedeń — „Hotel Métropole".

Większe i mniejsze apartamenta, — jakoteż **pojedyncze pokoje** odnajmują się podczas zimowego sezonu **miesięcznie** po **zniżonych cenach wraz z usługą.**
Winda osobowa w domu. 1581 1—40

RACJONALNE PIELĘGNOWANIE UST i ZĘBÓW.
PURITAS c. k. uprzyw. **specyficzne MYDŁO DO UST dr. C. M. Fabera,**
przybocznego dentysty śp. cesarza Maksymiliana I. Meksyk itd.
Jedyny kiedykolwiek na wystawie powszechnej odznaczony medalem (Londyn 1862 roku) **najskuteczniejszy, najlepszy** higieniczny preparat do pielęgnowania ust i zębów. — SKŁAD PURITAS MYDŁA do ust we Lwowie u pp. apt. Piotra Mikolascha, Jul. Nahlik, Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u pp. apt. H. Kahane, L. Fleischmanna, w Żółkwi u p. A. Dadlеca. III 1601 1—3
Główny skład rozsyłkowy we WIEDNIU, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Cocain-Sect

komandytowego Towarzystwa amsterdamskiej fabryki likierów w Mödling pod Wiedniem.



Oryg. butelka 1 zł. 20 ct. bez akcyzy.

Dystylujemy wyborowy ten likier z rośliny koka, której zadziwiające przymioty dopiero w najnowszym czasie uznano i od tego czasu przez wszystkie medyczne powagi zachwalane bywają. Według badań umiejętnych następuje po spożyciu koka nagłe wypogodzenie się i lekkość umysłu, czuje się przybytek zapanowania nad sobą, czuje się żywotniejszym i do pracy zdolniejszym. Można sprawować długotrwałe, nieustanne duchowne lub muszkułowe prace bez naruszenia trawienia żołądka, a każdy rodzaj osłabienia usuwa się przy dłuższem tejże zażywaniu.

Sprzedają we LWOWIE: F. Gross, F. W Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu: A. Ciażkowski, w Kołomyi: St. Romanowicz, Wiktor Skrzyński, w Stryju: Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Samborze: Bukietyński i Sp., w Przemyślu: Karol Schabenbeck, Narodnaja torhowla, w Krakowie: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w Tarnowie: Tadeusz Scharf, w Rzeszowie: E. G. Neugebauer, w Jarosławiu: Józef Krasicki i w znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów cukierniach, kawiarniach monarchii. Gdzieby nie było, także pocztą (przy zamówieniu 3 oryg. butelek franco opakowanie i porto.) 1444 1—6

Kto chce nabyć prawdziwych **berneńskich materyj wełnianych,**
niechaj się uda z zaufaniem do najstarszego handlu sukna w Bernie
MAURYCEGO BUM W BERNIE.
Metr 2—7 zł. 1317 14—15 Założony 1822.



KASY

trwałej, najnowszej konstrukcji,
Wiese & Cm.,
we Wiedniu.
Skład: II, Untere Donaustrasse, 25.
Fabryka: II., Pappenheimgasse, 58.
W interesie kupujących ostrzega się przed zamianą. 1330 1—24

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej"